Nr 32. Kraków, Czwartek 9 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 lutego.

„Gdyby Niemcy były sobie zraziły Austryę, byłyby musiały, aby nie zostać zupełnie izolizowanemi, wejść w zupełną zawisłość od Rosyi,“ a dalej: „Z sojusznikiem naszym łączą nas nietylko wspólne sympatye, ale zarazem najbardziej zmuszające względy na stosowną równowagę europejską,“ oto dwa ustępy mowy ks. Bismarka, które ze względu na Austryę za najważniejsze uważać można, znamionujące trwałość sojuszu, nie od przypadkowych tylko wydarzeń, ale z organicznego składu interesów europejskich wynikającego.

Na Rosyę zaś obliczonem było wyliczenie całego szeregu przysług, jakie jej Niemcy ciągle oddawały, dopóki Rosya wyraźnej im nie dała odprawy i końcowy ustęp mowy przedstawiający w perspektywie widok honorowego dla Rosyi załatwienia sprawy bułgarskiej przez Turcyę za pośrednictwem mocarstw, jeśli się Rosya stosownie z niemi porozumie.

Co do znaczenia, jakie mieć może nagromadzenie wojsk rosyjskich nad granicami Niemiec i Austryi, wyraził się ks. Bismark, że wprawdzie nie może wybadywać Rosyi po studencku o to, co zamierza, ale, jako minister spraw zagranicznych wie dobrze o tem, jak się podobne rzeczy robią w celach wywarcia nacisku dyplomatycznego, a rozwagi, jakie w tej mierze poczynił, doprowadziły go do przekonania, że się zaczepki ze strony Rosyi obawiać nie należy. Powaga ks. Bismarka powinna być w tej mierze dla sfer wylęknionych, które przezto zwyczajnego trybu swych zatrudnień zaniedbują, wystarczającą.

Z wyliczonych tu przyczyn można enuncyacyę ks. Bismarka uważać za pokojową.

Wrażenie mowy ks. Bismarka na parlament niemiecki było wielkie. Szczególnie dobrze przyjętemi były usiłowania ks. Bismarka, dążące do ubezpieczenia dzieła zjednoczenia Niemiec przez coraz dalej sięgające traktaty i to w chwili, kiedy wspomniał o zawarciu podobnych sojuszów (jak z Austryą) i z innemi mocarstwami, a „szczególnie z Włochami,“ a kładł przytem nacisk na potrzebę wzmocnienia swych sił, aby sojusze te trwałemi uczynić.

To właśnie spowodowało, jak się zdaje, głównie parlament do przyjęcia nowej ustawy wojskowej *en bloc*, bez dalszej dyskusyi i jednomyślnie. Znaczącem też było, że projekt uczynienia tego wyszedł od centrum i przyjętym został bez wszelkich dalszych korowodów przez wolnomyślnych.

Odesłanie wniosku o pożyczkę 278 milionów marek do komisyi, znaczy zapewne tylko chęć poufnego zapytania się rządu o sposób jej zużycia, w celu uniknięcia nad tem dyskusyi. Nie zabawi jednak wniosek ten zbyt długo w komisyi i niebawem tak samo, jak nowa ustawa wojenna, bez dyskusyi w pełnej Izbie przyjętym zostanie.

Nordd. Allg. Ztg odzywa się o mowie ks. Bismarka w te słowa:

„Wrażenie mowy kanclerza uwydatniło się w jednomyślności, z jaką parlament głosami wszystkich stronnictw zgodę swą z obu wnioskami rządowemi zadokumentował. Manifestacya ta, wzbogacająca dzieje narodowe o jedną z najpiękniejszych jej kart, dowiodła zarazem, że lud cały niemiecki zgadza się niepodzielnie z polityką kanclerza, i jest znamieniem gotowości ludu do wspierania całą swoją siłą tego dzieła, złożonego przez poważanego monarchę i doradców jego w kolebce odrodzenia Niemiec, że te mają się stać w dziejach przytułkiem pokoju.“

Voss. Ztg mniema, że nie można w przyjaźniejszy sposób zbudować nieprzyjacielowi złotego mostu, niż to kanclerz uczynił względem Rosyi w sprawie bułgarskiej. Wotum zaufania, jakie dał wczoraj parlament polityce kanclerza, można uważać za *unicum* podobnej manifestacyi w czasach, w których horyzont polityczny nie jest zbyt groźnie zaćmiony. Cały świat życzyć sobie będzie, aby wrażenie tego czynu obudziło w carze i doradcach jego pokojowe skłonności. Jeśliby jednak ta nadzieja zawieść miała, spotka się naród niemiecki z wypadkami, w zaufaniu do dobrego prawa swego i w sumiennem przekonaniu, że broń dobrej sprawy zwycięży.

Głosy dzienników francuskich o mowie ks. Bismarka podały nam już telegramy wczorajsze w wyczerpującej treści. Pozostaje nam tylko jeszcze uzupełnić nieco końcowy ustęp wczorajszego telegramu. Jest to Ajencya Havasa, która go podaje. Konstatuje ona przedewszystkiem, że lud francuski pragnie szczerze utrzymania pokoju. Wiedzą też we Francyi, że i lud niemiecki nie pragnie czego innego, ale zapytuje się każdy siebie, czy ks. Bismark, proklamując hegemonię wojskową Niemiec w wyrazach, które miłość własną innych mocarstw obrażają i zbrojenia Rosyi usprawiedliwiają, przysłuża się rzeczywiście sprawie utrzymania pokoju.

Ustawa gorzelniana

II.

Wiedeń 5 lutego.

† Projektowana ustawa o opodatkowaniu wódki, której motywa przez rząd przedłożone streściłem w liście przeszłym, jest obszerna, bo obejmuje sto jeden paragrafów. Postanowienia zasadnicze zawarte są w dwudziestu jeden paragrafach, tworzących pierwszy dział ustawy. Streszczę je tu dzisiaj, nadmieniając o szczegółowych motywach niektórych rozporządzeń.

Podwyższenie cła od wszystkich napojów spirytusowych, wprowadzanych do monarchii austryacko-węgierskiej, orzeka § 1 i ustanawia cło 76 złr. w. a. od stu kilo likierów, rumu, araku, koniaku, wódki francuskiej, a 60 złr. w. a. od stu kilo innych napojów spirytusowych wprowadzanych z zagranicy w obręb związku celnego austryacko węgierskiego; orzeka wreszcie, że w cle tem zawarty już jest podatek konsumcyjny. To podwyższenie cła od napojów spirytusowych wprowadzanych z zagranicy jest koniecznem następstwem podwyższenia podatku od spirytusu, wyrobionego w granicach monarchii.

Następny § 2gi orzeka, że wódka, wyrobiona w granicach związku celnego austryacko-węgierskiego, podlega podatkowi opłacanemu, stosownie do rodzaju gorzelni, które ją produkują, albo jako podatek od produkcyi, płacony zaraz przy wyrobie, albo jako opłata konsumcyjna, składana przy wyjściu spirytusu z urzędowej kontroli w handel. Podatek od produkcyi wynosi 35 centów od każdego hektolitra i stopnia alkoholu, to jest od litra czystego alkoholu (przeto 35 złr. od hektolitra alkoholu czystego). Opłata konsumcyjna ustanawia się w dwojakiej wysokości: 35 centów i 45 centów od litra alkoholu czystego.

W § 3cim oznaczono granicę, do której skarb pobierać będzie niższą opłatę konsumcyjną od spirytusu (to jest 35 centów od litra alkoholu czystego). Mianowicie orzeczono: Ilość spirytusu wyrobionego w całem terytoryum związku celnego austro-węgierskiego w tych gorzelniach, w których spirytus wyprodukowany ulega opłacie konsumcyjnej, a wyrobionego w ciągu jednej kampanii od 1go września jednego roku do 31 sierpnia roku następnego, która to ilość podlega opłacie konsumcyjnej niższej (35 centów od hektolitra i stopnia czyli od litra alkoholu) oznacza się na 1,878,000 hektolitrów. Z tej ilości spirytusu przypada 997,458 hektolitrów na kraje reprezentowane w Radzie państwa, a 872,542 hektolitrów na kraje korony węgierskiej, zaś 8,000 hektolitrów na Bośnię i Hercegowinę, należące do związku celnego austro-węgierskiego. Jednak, gdyby rządy austryacki i węgierski uznały, że ta ilość spirytusu, podlegająca niższej opłacie konsumcyjnej, jest za nisko wymierzona, mogą ją podwyższyć za wspólnem porozumieniem się; podwyższenie to rozdzielić należy między wymienione trzy grupy krajów według oznaczonego powyżej stosunku.

Uregulowanie w każdej grupie krajów podziału między gorzelnie ilości spirytusu, ulegającej tej niższej opłacie konsumcyjnej — nastąpi w drodze ustawodawczej samodzielnie w każdej grupie krajów.

Opłata od wyrobu drożdży prasowanych na sprzedaż oznaczona jest w § 4tym w następujący sposób: Jeżeli z produkcyą wódki połączony jest także wyrób drożdży na sprzedaż, w takim razie opłata konsumcyjna lub podatek produkcyjny od litra alkoholu podwyższa się o $2^1/_2$ centa.

W §§ 5 i 6 zawarte są postanowienia: w jakich razach wódka wyrobiona nie podlega ani podatkowi od produkcyi, ani opłacie konsumcyjnej. Mianowicie § 5 orzeka, iż w swojej mocy pozostają dotychczasowe przepisy o uwolnieniu od podatku wódki wyrobionej na użytek domowy z produktów własnej ziemi; lecz wódka ta może mieć najwyżej 50 stopni alkoholometru. To postanowienie utrzymuje w swojej mocy dawne przywileje w Tyrolu i Vorarlbergu.

Paragraf 6 orzeka, iż nie będzie pobierana opłata konsumcyjna od spirytusu wyprowadzanego za granicę (związku celnego austro-węgierskiego) czy to w stanie czystym, czy to przerobionego na likiery lub rum, czy te dodanego do win wyprowadzanych za granicę. Uwolniony jest także od opłaty konsumcyjnej spirytus używany do celów przemysłowych i do wyrobu octu, jednak z wyjątkiem spirytusu używanego do gotowania, ogrzewania i do oświetlenia. Jednak spirytus, używany do celów przemysłowych i uwolniony od opłaty konsumcyjnej, podlega opłacie należytości kontrolnej 3 centy od litra alkoholu czystego.

Paragraf 7 oznacza pewne uwzględnienia i bonifikacye dla gorzelni rolniczych i orzeka, które gorzelnie są uznane za rolnicze. Mianowicie postanawia: Gorzelnie rolnicze otrzymują za każdy hektolitr alkoholu wyprowadzanego z nich za złożeniem opłaty konsumcyjnej lub za obowiązkiem złożenia tej opłaty, bonifikacyę z kasy państwa, wynoszącą: 1 złr., jeżeli w gorzelni wyrabia się przecięciowo dziennie 4 do 7 hektolitrów spirytusu; 2 złr., jeżeli w gorzelni wyrabia się przecięciowo dziennie 2 do 4 hektolitrów alkoholu; a bonifikacyę 3 złr. od hektolitra, jeżeli wyrób dzienny w gorzelni wynosi przecięciowo mniej niż dwa hektolitry.

Za rolniczą uznana jest ta gorzelnia, która łączy następujące warunki: 1) Winna być ona połączona z gospodarstwem rolnem w ten sposób, iż przerabia na spirytus wyłącznie, lub przynajmniej w większej części, produkta z tego gospodarstwa rolniczego pochodzące, a wywarów używa dla wyżywienia bydła. 2) Rozmiar gorzelni może być tylko taki, aby co najwięcej wyrabiała przecięciowo dziennie 7 hektolitrów alkoholu, z tem jeszcze ograniczeniem, że wyrób przecięciowy dzienny alkoholu musi być odpowiedni rozległości gospodarstwa rolnego z nią połączonego, iżby co najwięcej przypadało trzy litry alkoholu na hektar pól, łąk i pastwisk. 3) Gorzelnia rolnicza może być czynną najdłużej tylko przez 8 miesięcy w roku, zaczynając wyrób spirytusu we wrześniu, październiku lub listopadzie. W razie nieurodzaju, może być uwolniona od warunku, iżby przerabiała na spirytus wyłącznie lub w większej części produkta z gospodarstwa rolnego z nią połączonego, a nieurodzajem dotkniętego.

Za rolniczą gorzelnię uznaną jest także gorzelnia, będąca własnością spółki gospodarzy rolnych, a łącząca powyższe warunki.

Właściciel gorzelni, który sądzi, że ma prawo uważać swą gorzelnię za rolniczą, winien swoje żądanie wnieść do władzy finansowej I instancyi na 4 tygodnie przed rozpoczęciem kampanii, i udowodnić, że gorzelnia posiada powyższe warunki.

W § 8 zawarte są postanowienia co do premii wywozowej czyli bonifikacyj za wywóz i co do zwrotu opłaty konsumcyjnej od wódki wyprowadzanej za granicę. Jeżeli wódka, która podlega opłacie konsumcyjnej, wywożona jest za granicę związku celnego austryacko-węgierskiego z uwolnieniem jej od tej opłaty konsumcyjnej, a wywożona w beczkach lub innych naczyniach stęplowanych, w ilości przynajmniej 50 litrów, otrzymuje wówczas bonifikacyę za wywóz, wynoszącą 5 centów od litra alkoholu. Przy wywozie likierów we flaszkach, w ilości najmniej 25 litrów, bonifikacya czyli premia wywozowa wynosi $1^2/_3$ centa od litra alkoholu. Wywożona za granicę wódka, na której nie ciąży już opłata konsumcyjna, otrzyma prócz powyżej oznaczonej bonifikacyi, zwrot podatku, lecz tylko w wysokości $17^1/_2$ centa od litra alkoholu.

Ogólna suma, przeznaczona w ciągu roku na bonifikacye za wywóz spirytusu, czyli na premie wywozowe (nie licząc naturalnie zwrotu podatku lub uwolnienia od opłaty konsumcyjnej), nie może przenosić miliona złr. Dlatego przy wywozie spirytusowych napojów za granicę skarb będzie wypłacać tylko połowę bonifikacyi, oznaczonej w § 8, zaś po skończeniu roku i obliczeniu sumy, wydanej na bonifikacye, będzie dopłacać drugą połowę bonifikacyj lub tylko tyle, aby suma użyta w ciągu roku na premie wywozowe nie przewyższyła miliona złr. Pomijam streszczenie szczegółowych przepisów w tym § 9 co do wypłaty premii za wywóz lub jej zwrotu.

§§ 10, 11, 12, 13 i 14 zawierają postanowienia: iż orzeczenie o obowiązku płacenia podatku od wódki i jego wymiar nie należy do sądów zwykłych; iż zaległości w tych opłatach ściągane będą w sposób taki, jak zaległości innych podatków; wreszcie o pomocy, jaką obowiązaną jest dać zwierzchność gminna do wykonania ustawy i o obowiązku składania ministrowi skarbu przez zarządy dróg żelaznych i przedsiębiorstwa utrzymujące statki parowe, wykazów o przewozie napojów spirytusowych.

W §§ od 15 do 20 zawarte rozporządzenia określają, na kim ciąży obowiązek płacenia podatku od produkcyi wódki lub opłaty konsumcyjnej. Zasadnicze w tym względzie postanowienie jest następujące: Do opłaty podatku od produkcyi wódki obowiązany jest właściciel gorzelni, a za niedopełnienie przepisów odpowiada kierujący gorzelnią, co nie uwalnia bynajmniej przedsiębiorcy. Do składania opłaty konsumcyjnej od wódki obowiązany jest nabywający wódkę z gorzelni, jednak pod odpowiedzialnością kierującego gorzelnią lub właściciela składu wódki za ujmę w opłacie. Obowiązanym także jest do złożenia opłaty konsumcyjnej ten, kto nabywa wódkę z wiadomością, że od niej, wbrew ustawie, nie uiszczono opłaty konsumcyjnej. Te zasadnicze postanowienia § 15 rozwinięte są w następnych aż do § 20 włącznie.

W następnym liście streszczę krótko postanowienia w dalszych rozdziałach ustawy, zaś nieco obszerniej tylko postanowienia w 3-cim rozdziale, określające trzy sposoby oznaczenia ilości spirytusu, która ma być wyrobioną w gorzelni i trzy sposoby jej opodatkowania: 1) pauszalnie, odpowiednio wielkości aparatu; 2) na mocy dobrowolnej umowy z właścicielem gorzelni, odpowiednio prawdopodobnej ilości alkoholu, którą ma wyprodukowaną (podatek od produkcyi); 3) według przyrządu mierniczego, wykazującego ilość i stopień tęgości wyrobionej istotnie wódki. Odpowiednio temu, jest podział gorzelni na trzy rodzaje.

Mowa księcia Bismarka.

W poniedziałek była sala niemieckiego parlamentu w Berlinie punktem środkowym publicznego interesu. Wiadomą było bowiem rzeczą, iż ks. Bismark będzie miał mowę o położeniu zagranicznem. Trybuny były przepełnione. W loży dworskiej oprócz ks. Wilhelma i Leopolda, był obecny w. ks. Oldenburski, tudzież wielu wojskowych i cywilnych urzędników dworu. Loża dyplomatów silnie obsadzona. Znajdowali się w niej ambasadorowie Austro-Węgier i Hiszpanii, posłowie Danii, Szwecyi, radcy ambasady włoskiej i inni posłowie. Przy stole rady związkowej zasiedli prawie wszyscy pełnomocnicy. Urząd zagraniczny był reprezentowany przez sekretarza stanu hr. Herberta Bismarka i podsekretarza stanu hr. Berchema.

Posiedzenie rozpoczęło się $^1/_4$ na 2. Ks. Bismark wszedł na salę krótko po otwarciu posiedzenia i przywitał się z członkami rady związkowej. Wyglądał doskonale i zdawał się być w humorze. Ks. kanclerz usiadł przy stole rady związkowej, a podczas gdy odczytywano pisma, jakie wpłynęły do parlamentu, rozkładał on przygotowany do swej mowy materyał, składający się z kilku papierów, wycinków z gazet i książek. Postawiono przed nim szklankę z owym napojem, który książę mówiąc zwykł popijać; jest to woda z kilku kroplami wódki.

Wypiwszy szklankę tego napoju powstał, poczem prezydent Wedel Piesdorff, rzekł: Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie ustawy o pożyczce i — zwróciwszy się z głębokim ukłonem ku ks. Bismarkowi — pan kanclerz państwa ma głos.

Wówczas przemówił ks. Bismark w te słowa:

Jeżeli dzisiaj zabieram głos, to nie czynię to dlatego, ażeby zalecać przedłożenie. Nie obawiam się, iżby takowe nie było przyjętem i nie wierzę, iżbym się mógł przyczynić do tego, aby powiększyć liczbę zwolenników obecnego przedłożenia, do którego tak w kraju, jak i zagranicą przywięzują wielką wartość. Ja mam zupełne zaufanie do parlamentu, iż przywróci on podwyższenie naszej siły zbrojnej do wysokości, jakiej dotychczas nie mieliśmy, a którą w latach 1867—1882 nieco zaniedbaliśmy. Sądzę, że parlament przywróci to podwyższenie siły zbrojnej, nie ze względu na obecne położenie i nie ze względu na obawy, które dziś mogą poruszać opinię publiczną, lecz ze względu na ogólne położenie Europy. Dlatego też będę więcej mówił o położeniu Europy, niż o przedłożeniu. Robię to niechętnie, gdyż w sprawie tej może jedno słowo niezręcznie wypowiedziane, popsuć wiele, a wiele słów nie na wiele się przyda i może tylko własnych ziomków objaśnić. Ale obawiam się, że, gdybym milczał, po oczekiwaniach, przywięzywanych do dzisiejszej dyskusyi — to okoliczność ta zwiększyłaby raczej, niż zmniejszyła zaniepokojenie opinii publicznej i nerwowość usposobienia tak naszej jak i obcej ludności. Mógłbym się tutaj ograniczyć do wskazania tych oświadczeń, które przed rokiem poczyniłem; od tego czasu mało zmieniła się sytuacya. Znajduję, iż oświadczenia te są dobrze zestawione w gazecie wolnomyślnej, która stoi w bliższych stosunkach z moim politycznym przyjacielem Richterem, niż ze mną (wesołość) i mogę się odwołać do tych oświadczeń, zauważywszy zarazem, iż jeżeli od tego czasu sytuacya się zmieniła, to zmieniła się raczej na lepsze, niż na gorsze.

Wówczas napawała nas troską wojna z Francyą. Tymczasowo ustąpił we Francyi miłujący pokój prezydent, a jego następca również miłuje pokój. To już jest pomyślnym symptomem, że naród francuski przy tym wyborze nie chwycił puszki Pandory i daje nam ufność, że prezydent Carnot wstąpi na tory, któremi kroczył Grevy. Mamy nadto w francuskiem ministeryum uspokajający moment wielkiego znaczenia, a mianowicie, że zostali z takowego wyłączeni ministrowie, którzy zdolni byli do podporządkowania pokoju swoim osobistym celom i że zostali oni zastąpieni przez ludzi, którzy tego nie uczynią.

Przyznaję chętnie, iż widoki ze względu na Francyę stały się o wiele mniej eksplodującemi i o wiele więcej pokojowemi, niż roku zeszłego. Obawy, które się pojawiły w ostatnim roku, więcej się łączą z Rosyą, niż z Francyą, albo powiedziałbym, polegają one na wymianie wyzywań i podniecań między rosyjską a francuską prasą. Sądzę jednakże, że sprawa w Rosyi nie stoi gorzej, niż w roku zeszłym. Gazeta wolnomyślna wskazuje na moje ówczesne oświadczenie: „Nasza przyjaźń z Rosyą, nie została zerwaną wcale. Nie spodziewamy się napadu ze strony Rosyi.“ To było wydrukowane tłustemi czcionkami, zdaje się, w celu ułatwienia mi nawiązania mej mowy do tego (wesołość). A może też i dlatego, ażeby wykazać, że ja się dałem uwieść memu zaufaniu.

Tak jednakże rzecz się nie ma.

Powodem do tego jest częścią rosyjska prasa, częścią zaś rosyjskie gromadzenie wojsk. Prasie nie mogę przypisywać stanowczego znaczenia. Mówią, iż w Rosyi znaczy prasa więcej, niż we Francyi; ja sądzę, iż rzecz się ma odwrotnie. W obu razach jest prasa dla mnie czernidłem drukarskiem, papierem. Poza każdym artykułem stoi jeden wyłącznie człowiek, który go pisał, a w rosyjskim dzienniku, stojącym może w związku z francuskiemi funduszami, jeszcze jakiś protektor, to jest jakiś polityką partyjną zaślepiony rosyjski urzędnik. Obydwaj mało co znaczą wobec polityki cesarza. W Rosyi jest prasa co najwyżej barometrem tego, na co zezwala rosyjska ustawa prasowa, bez angażowania jednakże w to cesarza. Przeciw rosyjskiej prasie mam świadectwo samego cesarza Aleksandra, gdy po wielu latach miałem przed kilku miesiącami zaszczyt, być przez niego przyjmowanym. Przekonałem się wówczas, iż cesarz Aleksander nie ma zamiaru napaść na nas. Prasie rosyjskiej nie wierzę, cesarzowi Aleksandrowi wierzę absolutnie. Swiadectwo jego ma decydujące znaczenie dla mnie. Przechodzę do koncentracyi wojsk. Nie jest to dla nas nowością. Koncentracye wojsk odbywały się dawniej w szerokich rozmiarach, a w teraźniejszej, wydającej się groźną, postaci, datują się one w szczególności od roku 1879, tj. od zakończenia wojny tureckiej.

Może się łatwo wydawać, iż koncentracya wojsk rosyjskich w bliskości niemieckiej i austryackiej granicy, w okolicy, gdzie utrzymanie wojsk jest droższem i trudniejszem, niż wewnątrz kraju, ma na celu napaść i zaczepić poszczególne i nieprzygotowane na to kraje sąsiednie *sans dire gare*. Jednakowoż ja w to nie wierzę. To nie leży w charakterze rosyjskiego monarchy i stałoby w sprzeczności z jego oświadczeniami. Wtedy trudnoby zrozumieć cel tych oświadczeń. Rosya nie może mieć zamiaru zdobycia pruskich lub austryackich krajów; ja sądzę, że ma ona Polski dosyć, a nie mogłaby nic innego od Austryi uzyskać. Nie ma zatem pozoru, dlaczegoby Rosya miała napadać na swoich sąsiadów, a zaufanie moje idzie tak daleko, iż twierdzę, że w razie nawet gdybyśmy zostali zawikłani w wojnę z Francyą, to za wojną tą nie nastąpiłaby bezpośrednio wojna z Rosyą. Na odwrót zaś sądzę, iż gdyby wybuchła wojna rosyjska, to można na pewno liczyć, iż za nią bezwarunkowo przyszłaby wojna francuska. Lecz ze strony Rosyi, oświadczam to jeszcze dzisiaj, nie spodziewam się żadnego napadu.

Zapytacie Panowie: W jakim celu więc odbywa się koncentracya wojska? Tak, ale to są pytania, co do których nie mógłbym tak łatwo zażądać wyjaśnień od odnośnego gabinetu zagranicznego. Tak zapytanie jak i odpowiedź byłaby wyśrubowaną, a to mogłoby pociągnąć poważne skutki za sobą. Koncentracya wojsk nie jest rzeczą, co do której w sposób studencki się postępuje, i ostro wyjaśnień się żąda, lecz jest rzeczą, co do której ze swej strony zarządza się środki ochronne. Co do tych rosyjskich zarządzeń nie mogę dać autentycznych wyjaśnień, mogę jednakowoż, będąc od dłuższego czasu obeznany z rosyjską polityką, moje własne kombinacye układać. Przyjmuję, iż rosyjski gabinet ma przekonanie — i to zapewne ugruntowane — że znaczenia rosyjskiego głosu jest tem większe, im większe siły ma Rosya na europejskiej granicy. Jest ona jako sprzymierzeniec i przeciwnik tem silniejszą, im większe ma siły na granicy zachodniej. Myśl ta kierowała już od dłuższego czasu polityką rosyjską. Już podczas wojny krymskiej miała Rosya tak silną armię w Polsce, iż wojna byłaby może inny zwrot wzięła, gdyby armia ta w Krymie się była znajdowała. Niepotrzebuję zatem z koncentracyi tej koniecznie wyprowadzać wniosku, iż Rosya ma ochotę nas napaść. Chcą tam prawdopodobnie oczekiwać przesilenia oryentalnego, podczas którego nie stałoby się z armią w Kazaniu. Kiedy to przesilenie nastąpi, nie mogę powiedzieć. Mieliśmy w tem stuleciu cztery przesilenia wschodnie: w r. 1809, 1829, 1854 i 1878, a więc wojny w odstępach mniej więcej co lat 20. Dlaczego miałaby wojna najbliższa nie nastąpić w r. 1899?

I polskie powstania i zmiany rządów we Francyi następowały w podobnych okresach czasu. Może wśród takich wypadków chciałaby Rosya wyrzec ważne słowo, mając za sobą wojsko gotowe do boju.

Rozważania te, których się raczej domyślam, niżelibym miał wierzyć groźbom i fanfaronadom dzienników, nie dają nam powodu do spoglądania w przyszłość bardziej czarno, niż to już od lat czterdziestu czynimy.

Najprawdopodobniej najbliższem przesileniem będzie przesilenie wschodnie. My nie jesteśmy w kwestyi wschodniej bliżej zaangażowani i możemy czekać, iżby mocarstwa, mające interesa na morzu Śródziemnem i w Azyi mniejszej, najpierw decyzyę powzięły i, jeżeli chcą, z Rosyą się ułożyły lub biły. To nie może być powodem do uważania obecnie sytuacyi za tak poważną, iżby chwila ta i sytuacya ta usprawiedliwiała potężne pomnożenie naszych sił zbrojnych. Jabym przedłożenie to w zupełności odłączył od obecnej sytuacyi.

Chodzi tutaj o trwałe zarządzenie, o trwałe wzmocnienie państwa niemieckiego. Ażeby zrozumieć, iż nie chodzi tu o tymczasowe zarządzenie, proszę Panów przejść ze mną niebezpieczeństwa wojny, na którą od lat czterdziestu byliśmy narażeni, bez popadnięcia kiedykolwiek w nerwowy niepokój.

W roku 1848 mieliśmy dwie brzemienne wojną kwestye, a mianowicie polską i szleswicko-holsztyńską. Pierwszy okrzyk po dniach marcowych był: Wojna z Rosyą w celu przywrócenia Polski. Niebezpieczeństwo popadnięcia w europejskie przesilenie leżało bardzo blisko. Nie potrzebuję podnosić tutaj, iż w r. 1850 po umowie w Ołomuńcu uniknięto wielkiej konflagracyi. Po tem upłynęły dwa pełne nieufności i stagnacyi lata.

Było to w czasie, gdym był posłem we Frankfurcie. Już w r. 1853 były widoczne symptomata wojny krymskiej; wojna ta trwała do roku 1856 i podczas całego czasu trwania tej wojny staliśmy nad brzegiem przepaści, do której byłaby nas pomoc dana wpędziła. Musiałem wówczas od roku 1853 do 1857 jak wahadło pomiędzy Berlinem a Frankfurtem chodzić, albowiem wielkoduszny król używał mnie jako rzecznika swej niezawisłej polityki.

Gdy nacisk ze strony mocarstw zachodnich, ażebyśmy wypowiedzieli wojnę Rosyi, był dla niego zasilny, a opór jego ministeryum zasłaby, wtedy musiałem wysyłać przyjazną Rosyi depeszę, i p. Manteuffla, który ofiarował swoją dymisyę, znów udobruchać. Prusy były wówczas często na krawędzi wielkiej wojny i były wystawione na nieprzyjaźń całej Europy, gdy się wzbraniały zerwać z Rosyą.

Mieliśmy wtedy, bardzo niesłusznie bawiąc się w wielkie mocarstwo, udział w kongresie paryskim, gdzieśmy sobie całkiem, wbrew memu zdaniu, zgotowali Canosę i antiszambrowali, aby tylko być przypuszczonymi do podpisu. W r. 1857 przyszła sprawa neufchatelska; wtedy wysłany byłem do Paryża, aby się ułożyć z cesarzem Napoleonem o przemarsz wojsk pruskich przez terytoryum szwajcarskie. I to było niebezpieczeństwem wojny, gdyby się król z Austryą nie był porozumiał.— Podczas wojny włoskiej doszliśmy aż do mobilizacyi i bylibyśmy uderzyli, gdyby nie nastąpił, zawczesny może dla Austryi, ale dla nas bardzo pożądany pokoj w Villafranca. Prowadzilibyśmy wtedy wojnę wśród bardzo niekorzystnych warunków. Tak doszliśmy do r. 1860. Już w r. 1863 znowu wielkie było niebezpieczeństwo wojny, które publiczność pojmie dopiero po otwarciu tajnych archiwów. Podczas powstania polskiego miałem znowu wizytę posła amerykańskiego Buchanana i francuskiego ambasadora Talleyranda, którzy piekło poruszyli z powodu, że polityka pruska trzyma się nieodpowiedzialnie rosyjskiej a w południe miałem przyjemność w sejmie pruskim, słyszeć tę samą prawie mowę, jaką mieli do mnie oba obcy ambasadorzy.

Wytrzymałem to, ale cesarzowi Aleksandrowi wtedy już brakło cierpliwości. Gotów on był, w związku z nami, stawić czoło wypadkom i uderzyć. Wtedy odbywał się frankfurcki kongres książąt, a króla brała pokusa wypowiedzenia wojny, gdyby król nie był uląkł się myśli załatwiania z obcą pomocą wewnętrznych trudności, tak pruskich, jak niemieckich (Ruch). Milcząco wtedy odmówiliśmy, a śmierć króla duńskiego naprowadziła wszystkich uczestników na inne myśli; lecz trzeba było tylko jednego „tak“, zamiast „nie“ z Gasteinu od króla — a wielka wojna, wojna koalicyjna byłaby wybuchła. Inny, niż niemiecki minister, byłby może przedstawiał za stosowne załatwić tem nasze trudności. Lecz za granicą, u wschodnich i zachodnich sąsiadów, mała istnieje świadomość o sumienności ministrów niemieckich (Potakiwanie). Od chwili, gdy wojska nasze przekroczyły Eiderę, byłem każdej chwili przygotowanym na wmięszanie się obcych mocarstw. Już wtedy mogłem spostrzedz, że Prusy i Austrya jeżeli są zjednoczone, nie tak łatwo mogą być zaczepione przez Europę. (Słowa te, na które kanclerz szczególny położył nacisk, wywołały ze wszystkich stron żywe oklaski).

W r. 1865 zmienił się front, już wtedy rozpoczęły się przygotowania do wojny, która nasz zegar niemiecki na cały wiek zregulowała. Przypo-

minam również konferencyę niemieckich ministrów w Ratysbonie, która załatwioną została traktatem gasteińskim. W r. 1866 wybuchła jednak wojna i wielkie było niebezpieczeństwo, aby z tego pojedynku między Prusami i Austryą nie powstała wielka europejska koalicyjna wojna Już w roku 1867 nastąpiła kwestya luksenburska, która, gdybyśmy energiczniejszą dali byli odpowiedź, łatwo do wojny doprowadzić mogła. Od tego czasu aż do r. 1870 byliśmy bezustannie w obawie wojny, którą p. Beust we Francyi i Włoszech podsycał. Obawa wojny była tak wielką, że kupcy i przemysłowcy napierali na mnie, aby raz wystąpić na seryo dla położenia kresu niepokojom. Czekaliśmy aż na nas uderzono i dobrześmy uczynili, żeśmy pozostali zaczepionymi.

I czyż po wielkiej wojnie upłynął który rok bez niebezpieczeństwa wojny? — Już gdyśmy wrócili do domu, sądzono, że za pięć lat będzie wojna odwetowa. Pewien członek centrum rzekł wtedy: „Rosya ma w rękach rozstrzygnięcie.“ W r. 1876 już znów na południu zbierały się chmury wojenne i przypominam, że po wojnie wschodniej tylko przez kongres zachowani zostaliśmy od konflagracyi europejskiej, z czego znów nowe rozwinęło się niebezpieczeństwo przez to, że Rosya miała nam za złe nasze zachowanie się na kongresie. Wtedy na czas jakiś związek trzech cesarzy dozwolił spokojnie spoglądać w przyszłość. Lecz przy każdym małym symptomie ogarniała opinię publiczną ta sama wrażliwość, lecz uważałem ją wtedy i teraz za nieuzasadnioną.

Daleki jestem od wnioskowania z tego, że nie potrzebujemy wzmocnienia naszej siły obronnej, owszem przeciwnie. Ażeby ten 40sto-letni obraz był zupełnym, musimy w każdej chwili być tak silnymi, abyśmy z ufnością potężnego narodu silnymi byli przeciw wszelkiej koalicyi, z tą ufnością, którą nadaje słuszna sprawa, a mamy możność być silniejszymi od każdego innego narodu. Potrzebujemy tylko tego niebardzo wielkiego żądania, pieniędzy; mówię: niebardzo wielkiego, gdyż Francya potrzebowała w ostatnim dziesiątku lat trzy miliardy, a my niecałe półtora miliarda. Kiedy mówię, że musimy sprostać wszelkim ewentualnościom, podnoszę przeto przypuszczenie, że większe jeszcze czynić nam przypadnie wysilenia, niż wszystkim innym narodom, z powodu naszego geograficznego położenia. Mamy trzy fronty zaczepne, podczas gdy Francya i Rosya mają tylko po jednym. Jesteśmy więc narażeni na niebezpieczeństwo koalicyi więcej, niżeli jakikolwiek inny naród.

Bóg postawił nas w położeniu, w którem sąsiedzi nasi przeszkadzają nam popaść w gnuśność i zastój. Postawił wobec nas najbardziej wojowniczy i najniespokojniejszy naród: Francuzów, i w Rosyi dozwolił wzmódz się zachciankom wojennym, jakich wieki dawniejsze nie znały. Szczupaki w europejskim stawie karpiów nie dozwalają nam być karpiami, zmuszają nas do skupiania się, sprzecznego właściwie z naturą niemiecką. Ale francuska i rosyjska prasa uczynią nas już tak nierozerwalnymi, jak są wszystkie narody (brawo!) Dlatego musimy się stać tak silnymi, aby szczupaki nic więcej uczynić nie mogły, jak pobudzać nas (wesołość).

Takimi byliśmy oddawna. Było przymierze święte i Związek niemiecki, tam byliśmy tak bojaźliwi w otwarciu ust, że nie odważyliśmy się wprzód objawić zdanie, aż inni przemówili (wesołość). Teraz jest inaczej (ponowna wesołość). Po wojnie Krymskiej zniknęło jedno i drugie. Jakkolwiek nam wielkich zwycięstw, jakieśmy odnieśli, nie przebaczą, powiedzieć jednak muszę, że nasze dobre stosunki do Rosyi nawet przez wojnę w roku 1866 nie zostały zwichnięte i uznaję, że wówczas nie stała ona bynajmniej na przeszkodzie utworzeniu północno-niemieckiego związku, lecz raczej życzliwą mu się okazała. Wtedy Rosya nie miała żadnej nieufności do polityki naszej.

Czuję się chwilowo nieco zmęczonym; proszę wybaczyć, że na chwilę usiądę (ks. Bismark siada).

W każdym razie wyprzedzała nas wówczas polityka rosyjska. Politykę przeszłości zawdzięczamy mianowicie cesarzowi Aleksandrowi I. Cesarz pomagał nam w r. 1813, mógł on na granicy polskiej uczynić odwrót i dać nam upaść; tego nie uczynił. Jesteśmy zobowiązani do wdzięczności cesarzowi, lub jeżeli sceptykami być chcemy. polityce rosyjskiej. Wdzięczność tę okazywaliśmy zawsze od czasu Wilhelma III. Saldo Rosyi w pruskiej księdze rachunkowej spłacone zostało w Ołomuńcu przez naszą przyjaźń, więcej powiem, naszą usłużność, którą cesarz Mikołaj wyzyskał, gdyż nie wziął naszej strony i nie bronił nas. Miał on wogóle większe zamiłowanie do Austryi niż do Prus. My z naszej strony nie zerwaliśmy starej tradycyi z Rosyą i trzymaliśmy się jej szczególnie w wojnie krymskiej. Zaproponowałem wtedy ś. p. królowi, który nie był wojowniczym, zamiast 100,000, postawienie 200,000 wojska *à cheval* tak, aby w prawo i lewo użyć go można. Ze król tego nie uczynił, za to winniśmy mu być wdzięczni. Byłem wtedy młodszym i mniej doświadczonym. Z wojny krymskiej wyszliśmy przyjaciółmi Rosyi, z czego szczególnie korzystałem, będąc posłem w Petersburgu.

Na wojnę z Austryą patrzono w Rosyi z satysfkcyą i życzono Austryakom klęski. 1870 r. wyświadczyliśmy naszym rosyjskim przyjaciołom przysługę na Czarnem morzu, czego nie moglibyśmy byli uczynić, gdybyśmy byli pobici. A przeto także wojna z r. 1870 nie wywołała niezadowolenia Rosyi ku nam. Przytaczam to wszystko, aby wyjaśnić genezę traktatu z Austryą, który niedawno ogłoszonym został i aby politykę Jego Ces. Mości zasłonić przed wszelkim zarzutem. (Kanclerz znowu powstaje i mówi dalej stojąc).

W pierwszych latach po r. 1870 panował też spokój; dopiero 1875 r. zaczął mój dawniejszy przyjaciel i późniejszy kolega Gorczakow objawiać skłonność do szukania popularności więcej we Francyi, niż u nas. Wówczas także pojawił się telegram, jakobyśmy chcieli w r. 1875 Francyę napaść. Zdziwiłem się wówczas mocno i przyszło do żywych wymówek między mną a moim kolegą Gorczakowem. Miałem równocześnie zadanie utrzymać pokój, który najpierw zainicyowany był wizytą obu Cesarzy 1872 r. w Berlinie i późniejszemi odwiedzinami. Dopiero w r. 1876 wystąpiła Rosya z pewnemi życzeniami, które odrzuciliśmy. Następstwem tego było, iż Rosya zwróciła się wprost do Wiednia i wówczas przyszło, jeśli się nie mylę w styczniu 1877 r. co do kwestyi wschodniej do ugody, która Austryi obsadzenie Bośni przyrzekała. Następnie przyszła wojna, a ja byłem zadowolony, gdy burza powstała dalej na południu. Pokój przyszedł do skutku za pomocą kongresu, który poprzedziło zawarcie pokoju w San Stefano. Co stworzono w San Stefano, nie było o wiele groźniejszem od tego, co przyniósł kongres. Szkoda, jaką kongres pokojowi z San-Stefano przyniósł, była małą; czy jednak ten pokój był dziełem mistrzowskiem, tego nie wiem. Wówczas żądano, abym kierował kongresem. Byłem chory w Friedrichsruhe i nie miałem do tego wiele ochoty. Moje poczucie obowiązku i pamięć o cesarzu Aleksandrze I skłoniły mnie jednak do tego.

Rosya uzyskała przyzwolenie Anglii, ja podjąłem się pozyskać Austryę i kongres przyszedł do skutku. Moją rolę pojmowałem na kongresie tak, jak gdybym był czwartym rosyjskim pełnomocnikiem, ba nawet mogę powiedzieć trzecim, gdyż Gorczakowa nie mogłem uważać za pełnomocnika. Nie wyrażono podczas kongresu żadnego życzenia, któregobym nie przeprowadził. W nocy stanąłem przy łożu chorego Disraeli'ego w chwili, gdy kongres był bliskim rozbicia, aby takowy utrzymać, i pomyślałem też sobie: największy order rosyjski w brylantach mam już oddawna, w przeciwnym razie musiałbym go teraz otrzymać. Jakież musiało być moje zdziwienie, gdy powolnie rozpoczęła się w Rosyi kampania dziennikarska przeciw Niemcom, a zaczepki te spotęgowały się do silnych żądań, abyśmy presyę na Austryę wywarli. Nie mogłem do tego przyłożyć ręki, gdyż gdybyśmy odstąpili Austryę, natenczas nie chcąc być zupełnie odosobnionymi, popadlibyśmy w wyłączną zależność od Rosyi. Przyszło do wyraźnych pogróżek wojennych i byliśmy zmuszeni wybierać między naszymi dwoma sąsiadami. Prowadziłem wówczas rokowania w Gastein i w Wiedniu, a zawarty traktat z Austryą obowiązuje i dziś jeszcze. Ogłoszenie tego traktatu pojęły dzienniki błędnie, nazywając je ultimatum lub groźbą. (Głosy: Słuchajcie!) Tego wszystkiego w ogłoszeniu tem mniej można się dopatrzeć, skoro treść traktatu znaną była rosyjskiemu gabinetowi od długiego czasu, a nie dopiero od listopada. Było to obowiązkiem lojalności względem cesarza Aleksandra: przedstawić mu jasno, jak rzeczy stoją. Gdybyśmy traktatu nie byli zawarli, musielibyśmy go dziś zawrzeć. Ma on najzupełniejszy charakter międzynarodowego traktatu (z naciskiem), jest on wyrazem obustronnych trwałych interesów. (Żywe brawa!) Są traktaty, których żadne mocarstwo trwale trzymać się nie może, nie stając w sprzeczności z narodem. Tego niemasz w tych traktatach, gdyż chodzi nietylko o traktat z Austryą, lecz o podobne traktaty, jakie zawarte zostały między nami a innymi rządami (sensacya), a szczególnie układy, jakie zawarliśmy z Włochami, są tylko wyrazem wspólnych dążeń i niebezpieczeństw. Włochy i my musieliśmy sobie dopiero od Austryi wywalczyć prawo skonsolidowania się; obecnie Włochy i my pragniemy wspólnie z Austryą bronić pokoju i wewnętrznego rozwoju. Między nami istnieje wzajemne zaufanie, iż traktatów dochowamy, a że przez to jeden od drugiego o tyle jest zależnym, o ile jego interes wymaga, przeto właśnie to czyni te traktaty trwałymi.

Jak bardzo ten traktat leży w obustronnym interesie, okazało się w Nikolsburgu i w r. 1877. Już w Nikolsburgu widzieliśmy, iż na długi czas bez silnej Austryi obejść się nie możemy. W roku 1870 powstawała pewna pokusa gdzieniegdzie w Austryi do pomszczenia się na nieprzyjacielu z r. 1866; ale rozważna polityka austryackiego gabinetu powiedziała sobie, iż gdyby Francya z Austryą odniosła zwycięztwo nad nami, osiągnęłaby wprawdzie Austrya swoje dawniejsze stanowisko w Niemczech, lecz zawdzięczałaby je Francyi i zmusiłaby Prusy nieodzownie do zbliżenia się do Rosyi. To samo zachodzi i u nas w Niemczech. Usunąwszy Austryę z powierzchni stoimy na kontynencie między Rosyą a Francyą, największemi mocarstwami wojskowemi, izolowani lub zależni od jednego albo od drugiego mocarstwa. Takie państwo, jak Austrya, nie znika, lecz jeśli się je opuszcza, bywa ono zmuszonem do podania ręki temu, który był wrogiem jego niepewnego przyjaciela. Wskutek równości interesów mamy dwóch zaufanych przyjaciół, na których spuścić się możemy nie z miłości — ludy prowadzą wprawdzie wojnę z nienawiści — ale z miłości, nie wybuchła wojna. (Wesołość). Nie prowadzą one także zawsze wojny z nienawiści, w przeciwnym razie musiałaby Francya ciągle toczyć walki. Ale z naszym sprzymierzeńcem w miłości pokoju łączą nas nietylko usposobienia, ale konieczne interesa europejskiej równowagi. Dlatego sądzę, iż zgodzicie się na politykę cesarza, który ten traktat zawarł.

Przez przyjęcie przedłożenia zyskujemy nadzwyczajną siłę. Przynosi nam ono wzrost zdolnych do broni wojsk, możliwy wzrost, gdyż jeśli go nie będziemy potrzebowali, możemy go pozostawić w domu; — jeśli zaś mamy go do dyspozycyi, to musimy dlań także mieć dobrą broń. Przypominam sobie jeszcze dostarczone w r. 1813 z Anglii karabiny dla obrony krajowej, z któremi jako strzelec odbywałem egzercyrkę. Nie były one nic warte; jeśli zaś mamy dobrą broń, to ustawa przynosi wzmocnienie rękojmi pokoju i bezpieczeństwa, które właśnie tyle warte, jakgdyby czwarte wielkie mocarstwo z siłą wojskową 700,000 żołnierzy z nami sprzymierzonem było (Oklaski). To podziała także uspakajająco na naszych obywateli i uśmierzy nieco nerwowość naszej opinii publicznej, naszej giełdy i naszej prasy. Spodziewam się, iż staną się łagodniejszymi. Od chwili, gdy ustawa ta wchodzi w życie, mamy ludzi, ale musimy się postarać o lepszą broń. Jeśli tworzymy armią z najlepszego materyału ludzkiego, jaki wogóle posiadamy w naszym narodzie, z ojców rodzin liczących przeszło 30 lat, natenczas musimy także dla nich mieć najlepszą broń, jaka wogóle istnieje (Oklaski). Nie możemy ich uzbroić tem, co jest dość dobrem dla naszych młodych wojsk liniowych, ale mąż silny, ale ojcowie rodzin, których postacie stoją nam w pamięci podczas obsadzenia mostu wersalskiego, muszą mieć na ramieniu najlepszą broń, trzeba dla nich najkompletniejszego uzbrojenia i najwyborowszego materyału. (Żywe oklaski).

Gdyby raz nastąpił ten wypadek, iżbyśmy byli z dwóch stron zaczepieni, wtedy będziemy mogli na każdej z naszych granic postawić milion dobrego żołnierza. Możemy nadto zatrzymać jeszcze rezerwę pół miliona lub cały milion żołnierzy. Możnaby może temu zarzucić: tak, ale to wywoła takie następstwo, że inne kraje pomnożą także swoje armie. Tego nie zdołają . . . do tej cyfry inne kraje już dawno doszły. Myśmy zaniechali tej cyfry w r. 1867, bośmy sądzili, że zdołamy sobie łatwiej poradzić w związku północno-niemieckim. Nasi sąsiedzi przyjęli szybko dłuższy czas służby i ustanowili żołnierzy 19 i 20 letnich; to też w cyfrach z nami się zrównali, ale w gatunku żołnierzy nie zdołają. Tacy w pokoju i wojnie wysłużeni żołnierze, którzy jeszcze służby niezapomnieli: oto czego żaden lud na świecie naśladować nie zdoła. (Oklaski). Nadto mamy całą armię oficerów i podoficerów, która jest dość wielką, aby tem olbrzymiem wojskiem dowodzić, i w tem tak, że nikt na świecie nie zdoła nam sprostać (żywe oklaski), gdyż do tego należy wielka skala obowiązku służby wojskowej, jaką my tylko w Niemczech posiadamy i jaka nie istnieje w żadnym kraju, a nadto miara wykształcenia wymagana, aby uzdolnić do komendy oficera i podoficera według wymagań, które ma żołnierz wobec swoich przełożonych — u nas ogarnia dużo szersze warstwy, niż w jakimkolwiek kraju. Posiadamy o wiele większy i lepszy materyał na oficerów i podoficerów, niż inne kraje. Właśnie wzmocnienie, jakie otrzyma nasza armia skutkiem obecnego przedłożenia, owa niesłychana maszynerya, za pomocą której przeprowadzamy wykształcenie całej armii niemieckiej, wstrzymuje nas od wojny zaczepnej.

Gdybym wam mówił, że jesteśmy znacznie zagrożeni od Francyi i Rosyi, że jest do przypuszczenia, iż moglibyśmy uledz, że jest potrzebnem, abyśmy zaraz uderzyli, i gdybym wystąpił wobec parlamentu z żądaniem kredytu miliarda do wojny zaczepnej przeciw obu sąsiadom, a wybyście mieli do mnie zaufanie, (spodziewam się raczej: żebyście nie mieli tego zaufania) (wesołość); byłaby to wojna wymagająca jednomyślności całego narodu (oklaski), aby była prowadzoną z równym zapałem, co kampania 1870 r. (oklaski). Byłoby jednak bardzo trudno wytłomaczyć potrzebę takiej zaczepnej wojny państwom związkowym i ich ludności. Święta Rosya byłaby wzburzoną, Francya stanęłaby pod bronią i inne nieobliczalne żywioły na ten wypadek wojny zaczepnej stanęłyby po stronie naszych wrogów. I taką wojnę prowadzonoby z pewnością z równym ogniem i zaciętością, gdyby tego było potrzeba. Zupełnie atoli byłoby inaczej, gdybyśmy byli zaczepieni. Od Kłajpedy po jezioro konstancyeńskie całe Niemcy wybuchłyby jak jedna mina prochu i uzbrojone od stóp do głów z prawdziwą *furor teutonicus*, przyjęłyby napad nieprzyjaciela. (Oklaski).

Opinia publiczna rosyjska wskazała drzwi przyjacielowi silnemu, do którego można było mieć zaufanie. Nie narzucamy się też ponownie. Staraliśmy się przywrócić dawny stosunek, ale biegać za nikim nie myślimy. (Brawo!). Zobowiązań traktatowych dopełnialiśmy zawsze względem Rosyi wiernie na podstawie kongresu berlińskiego, w którym uregulowano stosunki bułgarskie, które też istniały aż do r. 1885. Nie mam najmniejszej wątpliwości, żeśmy wówczas wszyscy podzielali zdanie, że Rosyi należy się stosowny wpływ w Bułgaryi. Gdy wówczas bliski krewny dworu rosyjskiego zasiadł na tronie bułgarskim, nie można było przypuszczać o nim nic innego, jak, że będzie wiernym stronnikiem polityki rosyjskiej. Przez *coup d'état*, wykonane w Bułgaryi, powstał stosunek, który praw Rosyi, wynikających z kongresu berlińskiego, teoretycznie w niczem naruszać nie może. Gdyby Rosya na drodze dyplomatycznej zażądała, aby sułtana skłonić do interwencyi, znalazłaby w tem pomoc z naszej strony. Bułgarya, ten kraik wciśnięty między Dunaj a Bałkan, nie jest i nie powinien być przedmiotem, którymby Europę od Newy do Pyrenéów i od morza Baltyckiego aż po Wolgę miał narazić na wojnę. Po wojnie trudno byłoby nawet odgadnąć, o co się właściwie bito. (Wesołość). Groźby prasy rosyjskiej nie wstrzymują nas od tego, abyśmy kroków dyplomatycznych, które Rosya mogłaby uczynić w celu odzyskania swego wpływu na Bułgaryę, nie mieli wspierać na tejże drodze dyplomatycznej.

Staraliśmy się już dawniej spełniać na tej drodze poufne życzenia Rosyi, ale prasa rosyjska starała się usiłowania nasze przedstawiać zawsze w świetle największej nieprzyjaźni dla Rosyi. Ale jeżeli Rosya zażąda urzędownie, abyśmy kroki poczynione do przywrócenia sytuacyi, wytworzonej w Bułgaryi postanowieniami kongresu, u sułtana poparli, nie wstrzyma nas żadna wątpliwość od uczynienia tego bezzwłocznie, szczególnie ze względu na to, że nas wielkie i wspólne monarchiczne interesa — a to w celu uregulowania porządku i stosunków Europy, łączą z państwem sąsiedniem, którego monarcha rozumie i wykonywa to zadanie, i który działa tylko tak, jak interesa jego wielkiego państwa i jego stumilionowej ludności tego wymagają.

Więc tylko na przypadek konieczności chcemy mieć zażądane wzmocnienie. Jeśli takiego przypadku nie będzie, tem lepiej. Staramy się uniknąć tego, abyśmy go potrzebować mieli. Starania te utrudniają nam zawsze jeszcze ingerencye i groźby zagraniczne. Pozwolilibym sobie wystosować z tego miejsca do zagranicy prośbę, aby temu dała pokój, bo to nie prowadzi do niczego. Nie boimy się wprawdzie wypadku wojny, zwycięstwa sprawiedliwej sprawy naszej jesteśmy równie pewni, jak każdy zagraniczny porucznik przy kieliszku szampana, ale właśnie, w poczuciu siły naszej, chcemy pozostawić to jeszcze pieczy Opatrzności, czy się jeszcze konieczność wojny nie rozwieje. Aby wybuchł ogień wojny, trzeba, aby go kto podłożył. My go nie podłożymy.

Ani siła nasza, ani sojusze nasze nie wstrzymają nas od ponawiania usiłowań naszych w celu utrzymania pokoju. Groźby i zniesławiania napawają nas wprawdzie goryczą, ale mimo tego starać się będziemy o utrzymanie pokoju, mianowicie z Rosyą. Co do Francyi, skłonność sąsiada tego do szpiegowania, która się tak często pojawia, nie wywoła wojny narodowej. To są drobnostki, w których najlepiej trzymać się przysłowia: mędrszy ustępuje (wesołość). Te rodzaje gróźb — nie ze strony rządu, ale ze strony prasy — są strasznie głupie (wielka wesołość). A mogliby nam znacznie ułatwić sprawę. Na wszelką okazaną życzliwość bylibyśmy bardzo czuli. Na groźby nie zważamy wcale (brawo!). My Niemcy boimy się Boga, ale nikogo więcej; lubimy przyjaciół i przyjaźń, ale kto nam grozi, przekona się, że owa gotowa do poświęceń miłość ojczyzny, która w roku 1813 całe wówczas małe Prusy pod chorągwie powołała, jest dziś gotowością, ogarniającą całe Niemcy, a każdy spieszyłby pod broń z przekonaniem, że z nim jest Bóg (przeciągłe brawa!).

Wiedeń 7 lutego.

(*S. K.*) Jak mowa p. Tiszy w ściślejszym zakresie, tak mowa ks. Bismarka w szerszym potwierdziła to, co informacye oraz sąd wolny od sangwinizmu wskazywały wyraźnie od pewnego czasu na gruncie wiedeńskim. Mowa ks. Bismarka jest przedewszystkiem uroczystem uświęceniem obronnego i odpornego stanowiska Niemiec, związku austryacko niemieckiego i potrójnego przymierza. To punkt główny, zasadniczy, niewzruszony, z którego wypływają dalsze wszelkie zdrowe i rozsądne a nie chorobliwe rozumowania i konkluzye. To stanowisko obronno-odporne jest szczerze; lojalnie, może nieco dumnie, z wielkiem niby poczuciem siły i bezpieczeństwa wypowiedziane, ale tak, iż wyklucza wszelkie przypuszczenie, aby istniał zamiar użycia tego stanowiska do uprzedzenia zaczepki ze strony przeciwnej. Wszystko, co kanclerz powiedział o dyslokacyach wojsk rosyjskich, interpretacya, jaką im nadał, odsunięcie przypuszczenia, iż mają na celu napad, a podsunięcie zamiaru wpłynięcia niemi na kwestyę wschodnią — odsuwa przypuszczenie, aby te dyslokacye miały dać w przyszłości powód do zatargów lub konfliktów dyplomatycznych. Po wszystkiem, co zaszło od listopada r. z., po całej kampanii alarmów, prowadzonej z Berlina systematycznie z powodu dyslokacyj rosyjskich, przyznać nawet trzeba, że interpretacya dana im przez kanclerza i cały sposób obejścia się z niemi wielkiego człowieka, jest co najmniej zadziwiającym, i zaliczonym być może do tych niespodzianek, któremi ks. Bismark zwykł świat uraczać. Świadczyć on zarazem się zdaje, że prawdziwem było twierdzenie, iż źródłem alarmów nie był urząd kanclerski, lecz główny sztab niemiecki.

Wogóle mowa kanclerza była tym razem nietylko jasną, ale nacechowaną tą bismarkowską szczerością, która zawsze ludzi w błąd wprowadza, bo w nią wierzyć nie chcą.

Uderzyć musi każdego z jaką trudnością, z jaką przykrością przyszło stwierdzić kanclerzowi zmianę moralnego między Prusami a Rosyą stosunku, a zarazem usiłowanie mozolne, z jakiem czepiał się on ostatnich nadziei zachowania dawnej przyjaźni i dawnego zaufania, aż do ofiarowania dalszych usług w kwestyi wschodniej i bułgarskiej, co jednak poczytają zapewne w Petersburgu za *trop de zèle*, może nawet za podejrzane.

Tutaj zadowoleni są z mowy ks. Bismarka pod tym względem, iż była sumiennie wypowiedzianą w duchu i zamiarach przymierza austryacko-niemieckiego. Istotnie nie pozostawia ona nic w tej mierze do życzenia. Na bardzo wysokiem stanowisku stanął ks. Bismark, aby umotywować potrzebę przymierza niemiecko-austryackiego — a w prostych, przekonywających wyrazach wyłuszczył rdzenne, istotne, zgodne z prawdą powody jego powstania i istnienia, oparte na istotnych, pierwszorzędnych interesach. Oto, co rzeczywiście wzbudza zaufanie i więcej jest wartem, niż arkusz papieru, choćby podpisanym on był przez akredytowanych pełnomocników dwóch potężnych monarchów. Jak przedtem polityka, tak obecnie mowa ks. Bismarka otwiera pole do niezliczonych trudności, zawikłań i antagonizmów na Wschodzie. Kanclerz nie ukrywa ulgi, jakiej doznaje, ile razy w tę stronę wschodnią zwracają się zawikłania, a optymizm jego rozkłada je aż na przeciąg lat dziesięciu. To jedyny niejasny, albo raczej zbyt widoczny punkt.

Mowa zatem ks. Bismarka nie zamyka, lecz przedłuża epokę niepewności, układów bez konkluzyi, antagonizmów bez wyjścia, epokę zbrojeń dla utrzymania pokoju, zatem jest ona nietylko mową pokojową, ale manifestem dalszego — zbrojnego pokoju!

N. Pan nadał komisarzowi powiatowemu, pełniącemu obowiązki w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Leonowi Skorupce, godność podkomorzego.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował lekarza zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu, Dra Leodegarda Gąsiorowskiego, lekarzem zakładu karnego w Stanisławowie.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego I klasy, Władysława Słuszkiewicza, inspektorem ewidencyjnym we Lwowie; geometrę ewidencyjnego II klasy, Władysława Tomaszewskiego, geometrą ewidencyjnym I klasy w Brodach; adjutowanych elewów ewidencyjnych, Aleksandra Wojdałowicza, Stefana Kiliana i Antoniego Giercuszkiewicza, geometrami ewidencyjnymi II klasy, pierwszego dla Nowego Targu, drugiego dla Żydaczowa, a ostatniego dla Grybowa; nieadjutowanych elewów ewidencyjnych, Ludwika Musiała, Leona Wierzejskiego i Aleksandra Tatzreitera, elewami adiutowanymi; w końcu Władysława Rylskiego, Oktawa Chmielewskiego i Stanisława Gluzińskiego, nieadjutowanymi elewami ewidencyjnymi.

Rada państwa.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby dep. zapytywał dep. Dr Machalski, w jaki sposób został zużytym kredyt, uchwalony na uzbrojenie pospolitego ruszenia?

P. minister obrony krajowej, jenerał hr. Welsersheimb oświadczył, iż zakupiono broń i mundury, a z całego kredytu pozostało około $1\frac{1}{2}$ miliona. W razie wybuchu wojny w zimie potrzebaby zaopatrzyć żołnierzy w ciepłe ubranie, a na ten cel użyto 342.000 zlr. Pozostaje tedy jeszcze do dyspozycyi około 1,200.000 zlr., które mają być użyte na budowę głównego składu dla potrzeb pospolitego ruszenia.

Na odnośne pytanie Dra Mattusza zawiadomił p. minister, iż te części ubrania i uzbrojenia, jakich potrzebowałyby pojedyncze oddziały w razie wyruszenia w pole, znajdują się w magazynach tychże oddziałów. Potrzebnem jest jeszcze usystemizowanie rezerw centralnych, a w tym celu są nieodzowne centralne magazyny. Takie zapasy są bezwzględnie konieczne.

Dep. Menger wyraził życzenie, aby potrzeby skarbowe były pokrywane wprost przez stowarzyszenia gospodarcze i przemysłowych producentów. Takie samo życzenie wypowiedział także dep. Heilsberg, na co oświadczył p. minister, iż życzenia te zakomunikuje ministerstwu wojny.

Na zapytanie Dra Mattusza w sprawie powiększenia liczby oficerów obrony krajowej, oświadczył p. minister hr. Welsersheimb, iż takie powiększenie w obrębie kadr jest bezwzględnie potrzebnem. W najbliższym czasie zażąda p. Minister kredytu dodatkowego w wysokości 534.000 zlr. na powołanie do życia sztabów pułkowych i t. d. Również zachodzi potrzeba czasowego podwyższenia liczby rekrutów obrony krajowej, których należy wyćwiczyć. Przedłużenie kredytu dodatkowego, o którem mowa, jest ze względu na obecne położenie absolutnie koniecznem. P. Minister powiedział następnie, iż nie chce roztrząsać sytuacyi politycznej, lecz tylko przedstawić rzecz ze stanowiska wojskowego. Ogłoszony właśnie traktat przymierza między Austro-Węgrami i Niemcami przypuszcza, że każda ze stron sprzymierzonych będzie rozporządzać odpowiednią siłą zbrojną i będzie ożywioną intencyami, które są podstawą traktatu, aby można było wśród wszelkich okoliczności zabezpieczyć obopólne interesa. Wszyscy pragną utrzymania pokoju, lecz wszędzie zwiększają się uzbrojenia wojenne.

Na Austro-Węgry nie może spaść z pewnością wina za to, iż z powodu uzbrojeń wszystkie państwa muszą ponosić ciężkie ofiary. Rząd domaga się tego tylko, co jest nieodzownem dla uzupełnienia pogotowia wojskowego, a odróżnić to należy od zarządzeń, które prowadzą do wojny, czynią nieznośnemi ciężary pokojowe i mogłyby ewentualnie spowodować inne państwa do dalszych kroków. Minister wojny usprawiedliwi na najbliższej sesyi delegacyjnej swe postępowanie. Obecny kredyt dodatkowy na potrzeby obrony krajowej mniej waży na szali, przytem nie wzięto jeszcze w rachubę znacznych wydatków na zakupno nowej broni, jaka okaże się potrzebną także dla obrony krajowej.

Z Koła polskiego.

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 2 lutego b. r. przewodniczący Jaworski zabrał głos do wypowiedzenia wyrazów oburzenia, iż wiadomości w dziennikach niemieckich o obradach w Kole są tendencyjnie przekręcane; przyznaje użyteczność jawności obrad z wyjątkiem rzadkich wypadków, ale słusznie oburza tak jego, jak innych członków Koła, nieustanne fałszowanie w dziennikach niemieckich tak przemów członków Koła, jak i dążności uchwał jego, tem bardziej, że te sfałszowane wiadomości powtarzają także niektóre dzienniki krajowe.

P. Czaykowski Wład. zapytał Przewodniczącego, czy komisya parlamentarna ma jakie zapewnienie, iż posłowie czescy popierać będą wnioski posłów polskich co do projektowanej ustawy o opodatkowaniu wódki, odpowiednie dobru rolnictwa naszego. Przewodniczący w odpowiedzi powołał się na rozprawy i uchwałę Koła, powziętą na posiedzeniu w d. 29 stycznia b. r.

Całe dalsze posiedzenie Koła zajęły rozprawy szczegółowe nad następnemi, od 25 począwszy, paragrafami projektowanej ustawy o opodatkowaniu cukru i nad rezolucyami do tego projektu dołączonemi. Wzięto łącznie pod obrady §§ 26, 27, 28 i 29 zawierające rozporządzenia co do kontroli marek opłaconego podatku, nad któremi to rozporządzeniami toczyły się już rozprawy na poprzedniem posiedzeniu Koła, oraz petycye gremium kupców lwowskich i Izby handlowej lwowskiej co do zmiany tych rozporządzeń w celu ich ulżenia sprzedającym cukier w obowiązkach na nich nałożonych i uchronienia ich od nieuzasadnionych szykan straży skarbowej. P. Lewakowski Karol przedłożył poprawki w tym duchu do §§ 26, 27, 28, 50 i 51. Przewodniczący Jaworski zawiadomił Koło, iż poseł z lewicy Wurmbrandt udzielił mu wiadomości, iż poprawki nawet dalej idące w tym samym kierunku wnosić będzie poseł Mautner, reprezentujący wiedeńską Izbę handlową, a stronnictwa lewicy popierać będą te poprawki. Przewodniczący Jaworski odczytał te poprawki Mautnera. Pos. Chrzanowski wniósł, aby Koło głosowało w Izbie za przekazaniem tak poprawek Lewakowskiego, jak Mautnera, do komisyi z poleceniem, aby w ciągu dni trzech przedłożyła wnioski swe co do tych poprawek.

Po dość długiej dyskusyi, w której brali udział pp. Czerkawski, Abrahamowicz, Jaworski, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Niemczynowski, Starzyński, Kopyciński, Bobrzyński, Machalski, Chamiec, Wysocki i Lewakowski August, — Koło przyjęło poprawki Lewakowskiego do §§ 26, 27 i 28, a usunęło pierwszą poprawkę do § 27 i do § 51. Następnie Koło uchwaliło wniosek Chrzanowskiego, aby głosować w Izbie za przekazaniem poprawek Lewakowskiego i Mautnera do komisyi. Wreszcie uchwaliło Koło głosować za rezolucyami dodanemi do ustawy i za poprawką do drugiej rezolucyi, ażeby do ankiety, której rad zasięgać ma rząd przy układaniu instrukcyi dla władz skarbowych co do wykonywania ustawy, zaproszeni byli nietylko reprezentanci fabrykantów cukru, ale także reprezentanci Izb handlowych.

W d. 4 b. m. Koło polskie odbyło krótkie obrady przed posiedzeniem Izby. Przewodniczący Jaworski oświadczył, iż zwołał Koło z powodu, że przewodniczący klubu czeskiego Rieger udał się do niego w imieniu całego klubu czeskiego z prośbą, aby Koło polskie nie wnosiło poprawek do ustawy o opodatkowaniu cukru, gdyż jakabądź zmiana projektu spowodowałaby nowe układy między rządem austryackim a rządem węgierskim, a przy znanej taktyce węgierskiej, układy te mogłyby się bardzo przewlec i nowe jakie żądania ze strony Węgier przedstawić; wszystkim zaś posłom czeskim zależy bardzo na tem, ażeby ustawa o opodatkowaniu cukru przyszła jak najprędzej do skutku, bo tego dobro Czech i Morawy wymaga. — Z tych powodów wniósł przewodniczący Jaworski o reasumcyę obrad i uchwał Koła co do §§, do których poprawki uchwalono. W rozprawach nad tym wnioskiem zabierali głos pp. Niemczynowski, Machalski, Hausner, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Wysocki, Lewakowski August, Czerkawski, Jaworski.

Większością głosów postanowiono reasumcyę obrad, następnie większością głosów uchylono wniosek Wysockiego, aby pozostać przy wszystkich poprzednio uchwalonych poprawkach, a wreszcie uchwalono wniosek Chrzanowskiego i Czerkawskiego, aby wnieść i głosować tylko za poprawką najważniejszą do § 27, zaś nie głosować za wnioskiem odsyłania wszystkich poprawek do komisyi, z powodu rozgłoszonych zarzutów, jakoby posłowie polscy chcieli tylko przewlec obrady nad tą ustawą.

Posiedzenie Koła pol. w dniu 6 b. m. poświęcone było obradom nad sprawami postawionemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby.

Postanowiono głosować w Izbie za wnioskiem komisyi Izbowej gospodarstwa krajowego o zatwierdzenie nowego traktatu handlowego z Włochami i o zatwierdzenie przedłużenia dotychczasowego traktatu handlowego z Niemcami. Nad-

mienić tu należy, iż Izba ma prawo traktaty takie albo w całości zatwierdzić, albo odrzucić.

Rozwinęły sie następnie rozprawy, czy przy pierwszem czytaniu projektu rządowego ustawy normującej stosunek władz akademickich do zgromadzeń i stowarzyszeń uczniów uniwersytetów i akademij, należy zabrać głos ze strony posłów polskich i w jakim kierunku. W rozprawach tych brali udział pp. Bobrzyński, Czerkawski, Hausner, Jaworski, Chrzanowski, Lewakowscy Karol i August. Koło uchwaliło głosować w Izbie za odesłaniem tego projektu do komisyi szkolnej, i upoważniło p. Bobrzyńskiego do zabrania głosu w kierunku zastrzeżenia autonomii władz akademich, jeśliby tego okazała się potrzeba.

Następnie rozwinęły się rozprawy nad projektem rządowym o opodatkowaniu wódki, którego pierwsze czytanie umieszczone jest na porządku dziennym Izby. W długiej dyskusyi, przeważnie strony formalnej dotyczącej, zabierali głos pp.: Skarszewski, Orzechowski, Abrahamowicz, Czartoryski, Starzyński, Rutowski, Chrzanowski, Serwatowski, Hausner, Struszkiewicz, Jaworski. Po zamknięciu obrad, Koło uchwaliło, aby głosować za odesłaniem tego wniosku do oddzielnej komisyi (gdyż według regulaminu każdy projekt rządowy musi być przekazany jakiejś komisyi do roztrząśnienia), złożonej z 36 członków, i przystąpiło do wyboru ze swego grona 7 kandydatów do tej komisyi. Wybrani zostali pp.: Jaworski, Czaykowski Alfons, Rutowski, Struszkiewicz, Rosenstock, Abrahamowicz i Gołuchowski. Wreszcie Koło przyjęło wniosek Chrzanowskiego, postawiony przy poprzednich rozprawach, aby wybrani do komisyi izbowej posłowie polscy tworzyli oddzielną komisyę Koła, która ma przedłożyć wnioski swe o sposobie całego postępowania w tej sprawie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lutego.

— **Marszałek krajowy JE. hr. Tarnowski** przybył tu dzisiaj rano z Wiednia pociągiem kuryerskim.

— **Sprawozdanie** z czynności hr. St. Tarnowskiego, jako delegata Rady m. Krakowa do Rady szkol. krajowej za czas od maja 1886 r. do lipca 1887 r. wyszło już z druku i zostanie natychmiast rozesłanem członkom krakowskiej Rady miejskiej.

— **Stowarzyszenie** rękodzielników „Zgoda“ urządza w sobotę d. 11 b. m. w lokalu swoim wieczorek kostiumowy z tańcami. Urocze podobne zabawy gromadziły zawsze w salach „Zgody“ bardzo liczne zebrania i ta więc ma z góry zapewnione powodzenie.

— **Z Uniwersytetu.** P. Leon Jasiewicz, rodem z Jaćmierza, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **W stowarzyszeniu** bronzowników, kotlarzy i mosiężników wybrany został ponownie starszym p. Fr. Kopaczyński, a jego zastępcą p. Fr. Podgórski.

— **Z Konserwatoryum muzycznego.** Do Konserwatoryum tut. Towarzystwa muzycznego zapisało się dotąd przeszło 70 uczniów. Wpisy, jak już donosiliśmy, trwać będą do d. 15 b. m. Bezpłatna nauka śpiewu chórowego w Konserwatoryum odbywać się będzie: 1) dla panów w każdy poniedziałek i czwartek od g. 6—7; 2) dla pań w każdy wtorek i piątek od g. 5—6; 3) dla uczniów zakładów publicznych w każdą środę i sobotę od g. 4—5. Wpisy w kancelaryi Towarzystwa Muzycznego. Lekcye rozpoczną się od 13go b. m.

Wykład elementarnych zasad muzyki i harmonii w Konserwatoryum odbywać się będzie w każdy poniedziałek i czwartek i rozpocznie się w najbliższy poniedziałek t. j. d. 13go b. m. o godzinie 6ej wieczór. Czesne wynosi półrocznie 10 złr. 50 c.

— **Wadowice** odbyła się tu d. 4go b. m. w Czytelni zabawa z tańcami, na którą zgromadzili się licznie uczestnicy z miasta i okolicy, ze wszystkich warstw i stanów inteligencyi społecznej. Pomimo okropnego powietrza i zawieruchy śnieżnej, która niejednej rodzinie przeszkodziła w zamierzonem przybyciu do Wadowic, sala tańców była przepełniona. Do pierwszego mazura stanęło 45 par, a biały mazur o godzinie 7 zrana zakończyły jeszcze 24 pary, ochoczo tańcujące. Wszyscy bez wyjątku opuścili tę zabawę pod miłem wrażeniem harmonii, którą nietylko taktowi uczestników i uprzejmości uczestniczek, ale przeważnie dobrym chęciom i taktownemu postępowaniu obecnego wydziału Czytelni i jego prezesowi zawdzięczać należy. Łączenie warstw i stanów inteligencyi społecznej do harmonijnego współżycia jest zasługą niemałej wagi i powinszować należy z całego serca osobom, które się poświęcają z pomyślnym rezultatem temu zadaniu, jakkolwiek trudnemu, jednak zacnemu i opartemu na pojęciach bieżącego stulecia, dążących do podnoszenia wartości osobistej każdego człowieka i obywatela kraju, bez różnicy zawodu i warstwy społecznej, do której należy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Lubycza, w powiecie rawskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jubileusz cesarski.** Zebrana w d. 30 stycznia Rada powiatowa w Żółkwi powzięła na wniosek swojego prezesa, p. Mieczysława Mniszka, jednomyślnie następującą uchwałę: „Dla uczczenia 40-letniego jubileuszu panowania J. C. Mości przeznacza się 300 złr. z funduszów powiatowych na cele dobroczynne i poleca się wydziałowi powiatowemu, aby względem użycia tej kwoty przedłożył Radzie powiatowej odpowiednie wnioski na najbliższem posiedzeniu.“ Członkowie Rady powiatowej rozeszli się wśród entuzyastycznych okrzyków na cześć N. Pana.

— **Deputacya** szlachty galicyjskiej wręczyła onegdaj arcyks. Rudolfowi album z obrazami z wystawy etnograficznej w Tarnopolu. — Arcyksiążę przyjmując życzliwie album jako pamiątkę ze swego pobytu w Galicyi, przemówił do deputacyi następującemi słowy: „Podróż po Galicyi zostanie mi nazawsze jednem z najprzyjemniejszych wspomnień. Zapewniam panów, że dla waszego kraju i ludu nietylko teraz, ale także w przyszłości i na wszelkie wypadki, jakieby zaszły, zawsze jak największą zachowam przychylność.“ Następnie rozmawiał Następca tronu z każdym z członków deputacyi.

— **Piszą nam z Wiednia.** Tegoroczny bal polski co do świetności wcale poprzednikom nie ustępuje. O świetności rozstrzyga na tym balu estrada, nie sala. Sala była nie zbyt zapełnioną, ale obecność na estradzie dwóch arcyksiężnych, trzech arcyksiążąt, księcia Coburg z małżonką, dygnitarzy najwyższych oraz piętnastu osób w polskim stroju w otoczeniu dam patronea, wspaniale wyglądających, te warunki nadały balowi wygląd równie świetny, jak oryginalny. Bardzo rozsądnie postąpiono, że sali nie dekorowano, co bardzo dużo kosztuje, lecz tylko estradę, oraz, że karnet tańców był bardzo skromny. Niemniej przeto był on *sehr sinnig*, jak powiedziano, przedstawiając Zamek wawelski, nad którym zwiesza się niezapominajka.

Podana w kronice *Czasu* wiadomość o kółku artystycznem w Wiedniu i losowaniu obrazów wymaga zasadniczego sprostowania, gdyż dała powód do wniosków dotkliwie dla artystów niemiłych, a nawet kunsthaendlerzy tutejsi chcieli ztąd dla siebie wyciągnąć korzyści na szkodę artystów. Z wiadomości owych zdawało się wynikać, jakoby pewne kółko jakieś składki robiło i za bezcen dzieła sztuki nabywało w braku innych kupców. Tymczasem ma się rzecz następnie: pewnemu gronu osób szło o to, żeby podnieść zamiłowanie dla sztuki, a zarazem za pomocą środka artystycznego przyczynić się do ożywienia towarzyskiego ruchu pomiędzy Polakami w Wiedniu. Zamiary te mogły już po części zostać doprowadzone do skutku, że dwaj artyści malarze przyszli z pomocą swoją ofiarnością, gdyż owo grono nie rozporządzało wcale funduszami, któreby pozwalały na zakupno choćby skromnych utworów sztuki. Tylko z pomocą tej ofiarności artystów stało się możliwem, że obrazy wartości od 100 do 300 złr. zostały uzyskane do losowania pomiędzy uczestników, którzy zatem za drobne sumy przyszli do posiadania dzieł, które mają kilkakrotnie większą nawet materyalną wartość. Nie można zgoła żądać, żeby artyści ponownie i nadal do ofiar mieli się skłaniać. Uczynili oni aż zanadto, żeby zachęcić, lecz jeżeliby na przyszłość zbiorowe usiłowania w tym kierunku nader pożądane miały się rozwinąć, musiałyby być na zupełnie innych warunkach urządzone.

Wiadomości policyjne. Dziś przed południem natrafiły organa policyjne w mieszkaniu Piotra Sermaka, przetrzymującego już od dłuższego czasu różne bez zatrudnienia sługi i dziewczęta w jego mieszkaniu w „Szarej kamienicy,“ trzy dziewczęta, prowadzące życie niemoralne, z których dwie, mianowicie Bronisława Bułat i Marya Wilaszek zapisane są jako lekkiego prowadzenia się na liście kontroli sanitarno-policyjnej. Marya Wilaszek, rejestrowana już d. 3 sierpnia 1887 r. w biurze policyjno-sanitarnem za ukrywanie się zpod rygoru przepisów sanitarnych przed rewizyą lekarską, chcąc uniknąć odprowadzenia do urzędu, przystąpiła nagle niespostrzeżenie ku oknu i skoczyła w ulicę Sienną, przyczem uszkodziła sobie jednę nogę. Żona Sermaka spostrzegłszy wyskoczenie z okna Wilaszkówny, pochwyciła zaraz strażnika policyjnego z tyłu i wyrzucić go chciała na ulicę, atoli znajdujący się wówczas w mieszkaniu Sermaków przypadkowo p. Antoni Drożdż, majster szewski, wyrwał z rąk Sermakowy strażnika i tym sposobem uratował go od niechybnego wyrzucenia na ulicę. Sprawę tę odstąpiono prokuratoryi państwa do dalszego postępowania.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 9go: Trzecie „czwartkowe przedstawienie:“ *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 5 aktach, Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W sobotę 4go: Na dochód Edm. Rygiera: *Fromont junior i Risler senior*, komedya w 5 aktach, z francuskiego, Alfonsa Daudet i Adolfa Belot.

— Dnia 7go lutego dość pogodnie; term. od —4·0 spadł wieczorem na —12·2 C. Barometr szybko opada; o g. 7ej rano d. 8go stan jego był 735·1 millim., term. —13·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 9go lutego: śś. Apolonii p. i Sabina b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Świat, dwutygodnik illustrowany, Nr 3, zawiera: „Murowanka“ obrazek przez J. I. Kraszewskiego (z winietami); „Portret Edmunda Wasilewskiego“ rysunek Jana Matejki; „Don Diego“ Teofila Lenartowicza; „Syn Bogów,“ komedya K. Zalewskiego; „Luty“ pejżaż R. Kochanowskiego z wierszem; „Z ruchu społecznego“ Dr W. Lewickiego; „Sto lat minęło“ N. Hirszbanda; „Wystawa impresionistów“ przez Maryę Szeligę z winietą Stachiewicza; „Wystawa obrazów L. Wiesiołowskiego“ (Dawid), „W powrocie z polowania“ rysunek Kowalskiego; „Sąd konkursowy“ przez T. N. Ziemięckiego; Nowości muzyczne przez J. Galla; Hipokrates zjadający polewkę; Teatr krakowski, lwowski, teatra paryskie. Kronika.

Odczyty w Warszawie. Zwyczajem dorocznym zarząd Towarzystwa osad rolnych urządza w ciągu wielkiego postu r. b. w sali ratuszowej seryę 10-ciu odczytów. — Lista prelegentów przedstawia się, jak następuje: Dr med. Aleksander Fabian: „Hypnotyzm w nauce a w praktyce“; Dr Maurycy Fierich, profesor Uniwersytetu krakowskiego: „Prawo i nauka prawa“; Dr Edmund Krzymuski, profesor Uniwersytetu krakowskiego: „O nowej szkole włoskiej prawa karnego“; Dr med. Henryk Łuczkiewicz: „O znaczeniu medycyny i stosunku medyków do społeczeństwa dawniej, a teraz“; Dr Julian Ochorowicz, b. docent Uniwersytetu lwowskiego: „Z historyi magnetyzmu i hypnotyzmu“; Dr Józef Rostafiński, profesor Uniwersytetu krakowskiego: „O palmach.“

Od d. 1-go stycznia b. r. rozpoczęło wychodzić w Ostrowie, w księstwie Poznańskiem', nakładem M. Leitgebra nowe czasopismo dla młodzieży i domu z rycinami p. t. *Pomoc*. Co niedzielę wychodzi jeden Nr w objętości 4—6 stron, a prenumerata jest nadzwyczaj tanią i dla każdego przystępną, gdyż wynosi tylko 80 fenigów (50 ct.) kwartalnie. Pierwsze Nra (1—6), jakie opuściły prasę od Nowego roku, zawierają żywoty niektórych śś. patronów polskich, artykuły z historyi polskiej, drobne poezye, opis Warszawy, życiorys Skargi, zajmujące artykuły przyrodnicze, bajki, szarady i t. p. *Pomoc* mając więc tak urozmaiconą treść, zastosowaną do pojęcia młodzieży, powinna znaleźć nietylko w Poznańskiem, lecz także u nas jak najszersze rozpowszechnienie i poparcie w kołach czytającej młodzieży, — o ile nam jednak wiadomo, zgłosił się dotychczas z Galicyi tylko jeden prenumerator! Jak na 6-milionową ludność to trochę za mało, dlatego zwracamy uwagę rodziców, opiekunów i młodzieży na to najtańsze pismo polskie, które powinno znaleźć licznych i chętnych prenumeratorów.

W jednym z najbliższych Nrów rozpocznie *Pomoc* drukować zajmującą powieść z czasów Kościuszki.

Na wystawę w Glasgowie przygotowuje Zakład św. Marty w Warszawie cały garnitur prześlicznie wyszywanej bielizny damskiej i dziecięcej, haftowanej *à jour* w herby Anglii i Warszawy, której godłem, jak wiadomo, jest syrena. Podobnež roboty są na ukończeniu w Szkole św. Scholastyki i w zakładzie Szarytek w Krakowie. Z Zakopanego nadeszły koronki, które śmiało wytrzymać będą mogły wszelką konkurencyę za granicą. Wreszcie z Bilcza i z głębokiego Podola zapowiedziane są rzadkiej piękności hafty złote i srebrne oraz ruskie kilimki. Przed wysłaniem do Anglii urządzoną zostanie z tych przedmiotów kilkodniowa wystawa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina donoszą: Kanclerz państwa otrzymuje zewsząd pełne entuzyazmu telegramy gratulacyjne z powodu swojej mowy.

Komisya budżetowa parlamentu przyjęła bez zmiany przedłożenie względem pożyczki w wysokości 280 milionów marek na cele wojskowe.

Z Bukaresztu telegrafują: Rezultat wyborów do Izby jest ostatecznie następujący: Wybrano 116 zwolenników partyi rządowej, 43 kandydatów opozycyjnych, i 5 niezawisłych. Oprócz tego odbędzie się jeszcze 19 wyborów ściślejszych.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 8 lutego. W Tyrolu, na Szląsku i na Węgrzech panują śnieżyce, wytwarzające lawiny. W komunikacyach kolejowych nastąpiła przerwa.

Wiedeń 8 lutego. *Fremdenblatt* pragnie, iżby według oznajmień ks. Bismarka sprawy bułgarskie były traktatowo uregulowane przez sułtana.

Berlin 8 lutego. *Post* przytłumia wrażenie mowy ks. Bismarka uwagą, iż wobec człowieka rozdrażnionego trzeba robić minę, że mu się ufa i że go się nie podejrzywa, ale to jest pozór ks. Bismarka wobec cara.

Paryż 8 lutego. Tutejsza prasa zapytuje: Po cóż uskuteczniają się powszechne zbrojenia, skoro ks. Bismark zapewnia, iż pokój będzie utrzymany.

Petersburg 8 lutego. W tutejszych sferach podnoszą oznajmienie ks. Bismarka, że Niemcy na Bałkanie nie są solidarnie z Austryą związane.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8go lutego. (Z Izby deputowanych). Minister Welsersheimb przedkłada kredyt dodatkowy w kwocie 510,130 złr. na obronę krajową i 240 921 złr. na żandarmeryę.

Minister Gautsch odpowiada na interpelacyę Zallingera co do rozporządzenia o nauczycielach szkół średnich w tym duchu, iż uwolnienie wybranych deputowanymi nauczycieli i dyrektorów od wszelkich obowiązków nauczycielskich nie należy na równi stawiać z określonem w art. 24tym punkcie 2 przepisów egzaminacyjnych z r. 1884 przerwaniem działalności nauczycielskiej i że takowe nie sprowadza wcale przedawnienia ich świadectw kwalifikacyjnych, albowiem przepis ten odnosi się tylko do kandydatów stanu nauczycielskiego przed nadaniem im stałej posady, nie odnosi się zaś do nauczycieli, mających już stałą posadę.

Wiedeń 8 lutego. *Fremdenblatt* otrzymał zapewnienie z kompetentnej strony, iż reprodukowana wczoraj przez kilka dzienników pogłoska o zamiarze zwołania nadzwyczajnej sesyi delegacyi jest w zupełności bezpodstawną.

Budapeszt 8go lutego. Izba deputowanych przyjęła przedłożenie o popieraniu przez państwo węgierskiej fabryki broni tak w ogólności, jak i w szczególności. Minister Fajervary oświadczył, iż przez mniejszy kaliber systemu Mannlichera zwiększyła się w ten sposób donioslość i celność strzału, iż dalsze wydoskonalenie w tym względzie wydaje się prawie niemożliwe.

Berlin 8 lutego. Parlament uchwalił 183 głosami przeciw 95 głosom 5-letni okres prawodawczy.

Paryż 8 lutego. *Temps* pisze, iż nie wątpił nigdy w szczerość życzenia ks. Bismarka co do utrzymania pokoju; gdyż pokoj oznacza terytoryalny *status quo* w Europie, a więcej nie mogą sobie Niemcy życzyć. *Temps* sądzi, iż ks. Bismark chciał wczoraj wobec całej Europy oznajmić o olbrzymich zasobach wojskowych, które Niemcy stawiają na usługi swojej polityki, pragnącej utrzymać *status quo*. *Temps* mniema w końcu, iż ks. Bismark czuł potrzebę uspokojenia tych, którzy zaczęli w niego wątpić.

Rzym 8 lutego. Papież wraz z ciałem dyplomatycznem był wczoraj w kaplicy sykstyńskiej na mszy, odprawionej z powodu rocznicy śmierci Piusa IX.

Petersburg 8 lutego. Omawiając telegraficznie otrzymane *resumé* mowy ks. Bismarka, określa *Journal de St. Petersbourg* jako istotny punkt takowej zaznaczenie czysto i wyłącznie obronnego charakteru przymierza, albowiem tajemnica, osłaniająca traktat, mogła naprowadzać na przypuszczenie, iż ewentualnie zaczepny traktat został zawarty,' przez co zanadto podrażnione namiętności mogły w pewnych centrach znaleźć podnietę. Gdy ks. Bismark wyraził równocześnie bezwarunkowe zaufanie do słów cesarza rosyjskiego, którego pokojowe zamiary zostały głośno zamanifestowane, można wnioskować, iż utrzymanie pokoju jest gruntownie zapewnionem, co, jak się spodziewać należy, przyniesie ogólną ulgę dla Europy.

My z naszej strony, pisze ten dziennik, przenosimy te pokojowe gwarancye nad gwarancye, pochodzące z niesłychanie rosnących zbrojeń. Dlaczego państwa dały się w to wciągnąć, nie chcemy w to bliżej wchodzić, skoro ks. Bismark skonstatował, iż każdy kraj ma zupełne prawo stawiać swoje bezpieczeństwo pod strażą własnych sił.

Również nie chcemy wracać do bilansu wzajemnych przysług ze strony Rosyi, które często były rezultatem wspólnych interesów. Jeżeli to jest najlepszą podstawą stosunku państw, to powinszujemy sobie, gdy ujrzymy, że podstawa ta pozostanie na przyszłość podwaliną stosunku pomiędzy wielkiemi Niemcami a Rosyą.

Madryt 8 lutego. (Z posiedzenia Izby). Castelar miał mowę, w której, wskazując na Amerykę, gromił system wojskowy w Europie, który przez Niemcy w r. 1870 został zainaugurowany. Rządowi hiszpańskiemu zalecał on neutralność i niemięszanie się do europejskich konfliktów, a opinii publicznej zalecał, ażeby żądała rozbrojenia i oddania Francyi Alzacyi i Lotaryngii. Integralność Marokka powinna być uważaną za narodowy dogmat. Porozumienie z Francyą w kwestyi afrykańskiej powinno być zachowane. Castelar krytykował przyłączenie się Włoch do trójprzymierza mocarstw północnych, chwalił natomiast Włochy z powodu pozostawionej Papieżowi wolności, radząc zarazem Papieżowi, ażeby się w zupełności zrzekł władzy świeckiej.

Konstantynopol 8go lutego. Bar. Hirsch odjechał.

Zofia 8 lutego. Ks. Ferdynand i ks. Klementyna przybyli tutaj wczoraj po południu.

Schangai 8-go lutego. Z powodu wylewu Hoangho znajduje się blisko 2 miliony ludzi w niebezpieczeństwie i w nędzy.

Kursa. Wiedeń 8-go lutego. **2 g. 30 min. popoł.** — **Renta austr. papierowa opod.** 78·—. — **Renta austr. srebrna opod.** 79 30. — **Renta 4% złota austr.** 108 55. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 93·—. — **Akcye Banku Austr. Węg.** ·58·—. — **Akcye kredytowe** 268 80 — **Londyn** — ·—. — **Napoleony** 10·03½. — **Dukaty** 5·98—. **Marki** 62 22½. — **5% Renta węg. papier.** 83·—. **4% Renta węg. złota** 96 55. — **Losy prem. węg.** 119 50. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 100·—. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 91.—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 206·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 192·—. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 208·—. — **Akcye kolei południowej** 81·50. — **Ruble** 108 37½. **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 8-go lutego. **Banknoty austryackie** 160·65. — **Krótki Wiedeń** 160·60. — **Banknoty ros.** 174·80. — **% Listy zast. Polskie** 53·75. — **4% Listy Likw. Polskie** 48·75. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 77·37. — **Akcye austr. kredytowe** 139·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 25	109 --
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 95	6 04
20-to frankówka ważna	10 02	10 10
Imperyał ważny	10 33	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 80	78 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 25	101 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
5% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 —	90 —
4½% „ „ „ „ „ „	92 50	93 75
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
5% „ „ „ „ „ niepr.	96 -	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	98 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— -	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	192 - -	193 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	209 50	211 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— -	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 50	34 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 75	17 75
„ „ węgier. „ „	11 60	12 50
Wiedeń 7 lutego.		
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	78 15	78 35
4 1/5% „ srebrna	79 15	79 35
4% „ złota	108 2[illegible]	108 45
5% „ papier. nieop.	93 10	93 30
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 —	134 -
4% „ „ 1860 „ 100 „	137	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	165 —	165 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 —	165 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	— -
Galicyjskie „ „	100 50	101 7[illegible]
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	103 60	104 30
Węgierskie „ „	103 75	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 75	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 75	100 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	226 75	227 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 3	270 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	272 75	273 25

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 —	172 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	861 —	863 —
Unionbank . . . . . . 200 „	191 75	192 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	82 —	82 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	170 25	171 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	349 —	351 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2470	2475
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192 75	193 -
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	137 —	138 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	210 —	210 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	153 75	154 5[illegible]
„ „ Lit. B. . 200 „ „	155 50	156 -
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	177 —	178 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	168 —	170 -
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	213 —	213 25
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	81 50	82 -
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— -
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	156 50	157 5[illegible]
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	152 75	153 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	152 75	153 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 75	128 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 25	100 75
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— -	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	96 —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	94 75	96 -
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „	99 65	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 65	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ 52 lat	— —	93 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	— —	— -
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 - -	101 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 25	97 -
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 25	101 50
4% „ Banku Hip. prem. . . .	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	— —	97 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	-- —	— -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	111 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 75	102 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 50	98 —
Jarosław 300 „ „	— —	— -
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 —	78 -
„ nieop. „ „	84 75	85 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 75	106 25
„ „ Lit. B 200 „ „	104 —	104 60
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	89 50	90 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 50	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 50	199 --
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 50	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 75	126 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 75	95 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	93 70	94 30
„ „ złotem . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	99 --
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— -
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 —	128 50
„ Węgierskie . . „ 100	119 50	120 —
„ Tureckie . . . fr. 400	17 70	18 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 75	9 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	176 25	177 —
Clary . . . . „ 42	49 80	50 40
3 9/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 -
Insbruku . . . . . . „ 20	20 30	20 90
Keglewicha . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . „ 20	17 50	18 25

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 —	53 50
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 25
„ „ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 75	20 25
Salma . . . . „ 42	59 —	60 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . . „ 42	58 25	59 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . . „ 50	70 25	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 50
Windischgrätza . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 01
20-frankówki	10 03	10 05
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 17	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	108 50	108 75
Lwów 6 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 50	100 75
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 75
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	90 50	92 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 —	101 50
4½% „ pożyczki krajowej	— —	93 —

Warszawa 7 lutego.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 —
„ „ „ V „	— —	99 65
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	97 75
„ „ „ IV „	— —	97 60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —



[396-1-2]

Za duszę ś. p.

Heleny z Wężyków

Morawskiej

odprawi się

w sobotę dnia 11go lutego b. r.

o godz. 9 zrana

jako w czwartą rocznicę zgonu

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Dominikanów w kaplicy Różańcowej.

Od 15 lutego poszukuje państwo Proszówki **ogrodnika**, który posiada wiadomości prowadzenia ogrodu pastewnego i kwiatowego. Zgłoszenia przyjmuje obszar dworski Proszówki, poczta Bochnia. (395-1 3)

Wielkie kielskie piklingi

skrzynka pocztowa 40 sztuk za 1 markę 25 fen. z wysyłką na koszt odbierającego, tudzież prawdziwe kielskie szproty, flundry, węgorze i marynowane ryby, poleca najtaniej (368-1 5)

M. C. Conrad w Kiel.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (277-7-12)

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (211-28-104)

KONKURS.

Towarzystwo powroźnicze w **Radymnie** poszukuje z d. 1 marca 1888 r. **buchhaltera-korespondenta**, obznajomionego dokładnie z prowadzeniem rachunków i korespondencyi w języku polskim i niemieckim.

Płaca miesięczna stosownie do uzdolnienia wynosić może do 40 złr. Podania, do których załączyć należy świadectwa z ukończonej szkoły handlowej, tudzież dotychczasowej praktyki, wnosić należy najpóźniej **do 20 lutego b. r.** na ręce Dyrekcyi Towarzystwa. (327-2-3)

Dyrektor: *X. Leon Pastor.*

Od 1go marca b. r.

poszukuje się rządcy

dla majątku z gorzelnią, w dobrej kulturze, obszaru 600 morgów, z odpowiednią kaucyą na tantyemy.

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Marcinkowice**, poczta Marcinkowice. (318-2-3)

500

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (361-4-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

M. SCHÖNFELD w Pradze

(w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

MIGRENY. — BÓLE GŁOWY.

GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w Paryżu.

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii.* Toniczne i wzmacniające działania Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rznięciom żołądka.*

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (123-7-)

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.

Cena pudełka 60 cnt. pocztą o 10 cnt. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski (dawn. Trauczyński), W. Redyk, E. Stockmar; we **Lwowie** H. Blumenfeld, P. Mikolasch; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Lateiner, M. Kullak; w **Tarnowie** M. Adler; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; w **Przemyślu** L. Nahlik; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Kopyczyńcach** M. Reder. [265-2-6]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: **L. Lusera plaster dla turystów.**

FABRYKA

makaronu włoskiego

I SUCHYCH WYROBÓW Z CIASTA

Matyldy Grzybińskiej we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż** makaronów z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie,

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej Wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny . . . . po **44** cent. za kilogram
makaron gruby . . . . po **40** cent. za kilogram

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat. [328-1-15]

Bank Austryacko-Węgierski.

Na każdą akcyę **Banku Austryacko-Węgierskiego** przypada za drugie półrocze 1887 roku (siedmnasty kupon dywidendowy) dywidenda w kwocie

dwadzieścia cztery złr. 80 ct. w. a.

która od 4go lutego b. r. począwszy, w głównych zakładach w **Wiedniu** i w **Budapeszcie**, jakoteż we **wszystkich filiach** Austryacko-Węgierskiego Banku wypłacaną będzie. (392)

Wiedeń, dnia 3 lutego 1888 r.

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK

A. Moser, gubernator.

Schoeller, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand ainé* (365-1-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.



SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (88-10-)

BROWAR MIESZCZAŃSKI w PILZNIE

(w Czechach)

założony w r. 1842,

ma zaszczyt zawiadomić Szanown. mieszkańców **KRAKOWA i OKOLICY**, że stosownie do ogólnie wypowiedzianego życzenia, założył w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 15

„główny skład".

Z szacunkiem

Browar mieszczański (Bürgerliches Bräuhaus) w Pilznie.

Główna reprezentacya Pilzneńskiego browaru mieszczań. w Krakowie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podpisana główna reprezentacya ma zaszczyt donieść, że celem wygodnego sprowadzania tylko **wyłącznie pilzneńskiego piwa**, założyła w **Krakowie główny skład**, który w dniu **1 lutego** otworzy.

Polecamy **pilzneńskie piwo wyszynkowe** i **składowe w oryginalnem napełnianiu** w beczkach po $\frac{1}{1}$, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ hektolitra od 1 lutego, niemniej także w butelkach. Zamówienia na piwo w butelkach z prowincyi będą wykonane począwszy od 25 sztuk wzwyż. Zlecenia uskuteczni najpunktualniej

Główna reprezentacya dla Galicyi w Krakowie

przy ulicy Poselskiej pod Nr. 15, piwnica **transito** na dworcu kolejowym. (240-5-6)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [57-39-]

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

Skład i Wyszynk Piwa Radziszowskiego

w Krakowie na placu Maryackim L. 3,

który powierzyłem p. **Józefowi Drożdżowi** i polecam wyrób mój łaskawym względom.

Z poważaniem

Albin Kolloros,

dzierżawca browaru.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie Piwo Marcowe, Transwersalne i porter w beczkach i butelkach** — oraz, że w urządzonej na placu Maryackim pod Nr. 3 **piwiarni Radziszowskiej** — połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj — sprzedaję takowe na szklanki wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zapewniam, że całem mojem staraniem będzie szybką obsługą i wyborną kuchnią zaskarbić sobie zupełnie jej zadowolenie. Prosząc więc o liczne odwiedziny, zostaję z wysokiem poważaniem

(344-5-10) ***Józef Drożdż.***

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-21-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

BIELIZNĘ NORMALNĄ

SYSTEMU Dra G. JAEGERA,

kalosze

rosyjskie, najnowszych fasonów, niżej cennika fabrycznego — poleca Magazyn

Braci Bilewskich,

dawniej J. Czynciel syn w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi. (2843-9-10)

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI.

Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (76-22-24)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**, przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32 9-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Wyszła z druku książka

Żywot Siostry od św. Piotra,

Karmelitanki z Tours.

Według francuskiego oryginału X. Janvier na polskie przetłumaczone przez M. S.

Nabyć można we Lwowie w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego, w Poznaniu u Żupańskiego, w Krakowie u Miłkowskiego, Krzyżanowskiego i u pp. Karmelitanek na Wesołej. [358-2-3]

Ekonom w sile wieku z 15-letnią praktyką, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 marca lub wcześniej. Adres: **S. O.** poste restante **Miękisz Nowy.** (348-3-3)

Organista kawaler lub żonaty, znający śpiew horalny i któryby mógł uczyć śpiewu na głosy, **znajdzie natychmiast umieszczenie w mieście Andrychowie.** Zgłoszenia przyjmuje *X. St. Jurkowski*, prob. miejscowy. (323-2-3)

Gospodyni znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem oraz prowadzeniu kuchni i spiżarni, potrzebuje miejsca. Wiadomość u p. *Kajzer*, ulica Floryańska L. 7. (350-4-6)

BÓLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego. [86-48-]

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. **oraz w aptece p. Siedleckiego.** 79 37-)

Kawa. Wielka zniżka ceny.

BAHIA, wybrana, prawdziwa		złr. 5·10
DOMINGO, czysta, smaczna		„ 5·35
SANTOS, smaczna		„ 5·45
GUATEMALA, mocna, piękna		„ 5·80
CUBA, bardzo mocna, dobra		„ 6·—
JAWA, złotożółta, łagodna .	złr. 6·— i	„ 6·25
CEYLON, bardzo dobra, szlach.	„ 5·90 i	„ 6·30
PERŁOWA Ceylon, wyborna	„ 5·80 i	„ 6·75
MENADO, znakomita		„ 6·25
ARAB. MOCCA, bardzo aromatyczna .		„ 6·80

za 4¾ kilo netto opłatnie, nieoclone (cło 25 ct. za pół kilo) za zaliczką. [363-2-6]

Robt Kap-herr w Hamburgu,

najstarszy handel rozsyłkowy w miejscu.

Magasin français de Corsets

Madame **M. WEISS** de Paris

Neuer Markt 2 au premier WIEN

Ceny gorsetów od złr. 10, 12, 14 do 16. **Pasek** (ceinture) od złr. 6, 8, 10 do 12.

Wrazie listownego zamówienia uprasza się o podanie miary w centymetrach: 1. Objętości piersi i grzbietu wzięta pod ramieniem; 2. objętości kibici; 3. objętości bioder; 4. długości pod ramieniem, aż do kibici. — Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (2728-12-)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedraźnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

nacz. lekarza konc. przez c. k. austr. Namiest. wiedeń. ogól. Stow. chorych, b. członka wied. wydz. lek. i wied. koleg. lek., słyn. specyalisty **w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.**

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (172-221-)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-99-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*